Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 33. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1872.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	roczn.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

✝

Ś. P.

PIOTR SKARGA

(Luty 1532 r. — 27 września 1612 r.)

Nabożeństwo żałobne odbędzie się jutro w kościele parafialnym św. Aleksandra o godzinie 11-ej rano.

O autonomii.

Terytoryalna czy narodowa?

II.

Jakże się ma rzecz z autonomią Polski? P. Medem nazywa Polskę tylko — „domniemanem Eldoradem autonomii terytoryalnej...“ To określa jego poglądy.

Nie podziela on nawet zdania p. Róży Luksemburg, która przyznaje, że Polska posiada wszelkie warunki, niezbędne dla autonomii, a przedewszystkiem jednolitą ludność i naturalny zbieg granic terytoryum etnograficznego i gospodarczego.

P. Medema przekonywa przedewszystkiem sucha statystyka, oderwana od wszelkich innych czynników współżycia społeczeństw. Jak to już zaznaczyliśmy w poprzednim artykule, decyduje o wszystkiem ilość domniemanych ofiar poszczególnych ustrojów autonomicznych.

Otóż legendą jest, jakoby Polska miała być jednolita pod względem zaludnienia. Ogółem jak to jest powszechnie wiadomo według danych spisu z r. 1897 liczyła Polska 9,402 tysięcy ludności, w tem polaków 6,751 tysięcy. Stanowi to 71,8% ludności.

To znaczy powiada p. Medem — że trochę mniej, niż jedną trzecią a w każdym razie przeszło dwa i pół miliony zaliczyć należy do kategoryi „skrzywdzonych“. Pozatem autonomia krajowa ominęłaby 1,180 tysięcy polaków, zamieszkujących północno i południowo-zachodnie kraje. Innemi słowy skrzywdzonych byłoby około czterech milionów.

Rozpatrując dalej skład ludności wiejskiej i miejskiej, i stwierdziwszy, iż ludność wiejska jest istotnie ogromnie jednolita, zatrzymuje się dłużej p. Medem nad smutnym faktem przewagi niepolaków w większości miast polskich.

Podług danych warszawskiego komitetu statystycznego za r. 1907 było w Królestwie 116 miast. Z tego tylko w 24 miastach posiada przewagę ludność polska, we wszystkich innych jest w mniejszości i to tak dalece, że w 84 miastach są polacy nietylko w bezwzględnej, ale nawet we względnej mniejszości (w stosunku do każdej grupy niepolskiej z osobna)

Otóż ta zawiłość stosunków narodowościowych przekonywa p. Medema, że autonomia terytoryalna byłaby dla Królestwa nieodpowiednią.

Jakże bowiem pogodzić sprzeczne często interesy polskie i niepolskie? Łatwo potępić właśnie narodowościowe, o ile chodzi o gospodarkę materyalną; ale sprawa bierze całkiem odmienny obrót, kiedy idzie o sprawy *narodowo-kulturalne*.

Zakładanie szkół, bibliotek, subsydyonowanie teatrów, popieranie wszelkiego rodzaju zamierzeń kulturalnych—to już są funkcye bynajmniej nie obojętne w sensie narodowym. Mowa tu o zadośćuczynianiu potrzebom nie pozanarodowym, bezosobowym, ale wyraźnie zakreślonym potrzebom narodowym. I tu już nie jest rzeczą obojętną w czyich rękach będzie się znajdowało kierownictwo spraw danej dziedziny. Trudno potępić polaka, który pragnie aby jego szkolnictwo—ten ośrodek pracy narodowej—znajdowało się w polskich rękach. Pod tym względem ma on najzupełniejszą racye, jak będzie miał również racyę żyd, który nie chce, aby jego szkoły znajdowały się w rękach polskich...

Tego rodzaju zawiłość nie do rozwiązania spostrzega również p. Medem i we wszystkich, zaprojektowanych przez siebie autonomiach terytoryalnych.

Spotkać się tam zresztą będzie można jego zdaniem i z innemi niespodziankami. Mniejszości narodowe (zwłaszcza na Litwie i Rusi) silne swoją kulturą, zamożnością i tradycyą, mogłyby nietylko zrównoważyć znaczenie narodów, na rzecz których potworzonoby owe autonomie, ale nawet narody te zmajoryzować. Jakiż byłby wobec tego sens—powiada p. Medem—wykrawywać drobne jednostki terytoryalne i nadawać im autonomie?

I tu nasuwają mu się inne jeszcze względy, przemawiające przeciwko terytoryalizmowi.

„Samorząd krajowy—pisze — rodzi się z potrzeby stworzenia średniej instancyi samorządnej, obejmującej cały kraj i posiadającej o wiele więcej sił i środków, aniżeli, dajmy na to, ziemstwo. Już to jedno zmusza do sceptycznego potraktowania takich okręgów etnograficznych, jak zaprojektowane powyżej łotewski, estoński, litewski, ormiański, tatarski, dagestański i t. d. z zaludnieniem od 2 milionów do sześciuset tysięcy i o obszarze jednej gubernii.

Byłaby to nie autonomia, tylko zwyczajne ziemstwo. I nad tem ziemstwem wypadłoby pobudować, jako drugie piętro prawdziwą autonomię, która obejmowałaby istotnie cały kraj i była naturalną wyższą instancyą.

„Jak dalece zaś byłoby pstre zaludnienie takiego terytoryum krajowego widzieliśmy powyżej.

Ale te właśnie cyfry są ostatecznie czemś bardziej realnem, aniżeli sztucznie wykrojone terytorya narodowościowe. Autonomia Kaukazu, kraju Nadbaltyckiego albo Północno-Zachodniego ma bez porównania więcej podstaw w życiu, aniżeli autonomia kurlandzkiej i połowy liflandzkiej gub, albo kilku powiatów gub. kutaiskiej i tyfliskiej“.

Zdawałoby się, iż autor, przyszedłszy do tego wniosku drogą dociekań statystycznych, poczyni wreszcie jakieś ustępstwa na rzecz autonomii terytoryalnej w Polsce, która bez porównania chyba więcej ma „podstaw w życiu“, aniżeli np. autonomia Kaukazu. Jeżeli bowiem sama statystyka nie wystarcza do rozwiązania zagadnienia i wypada zwrócić się do podstaw życia, to trzeba przecież położyć na szali takie „nieważkie“ rzeczy jak tysiącletnia kultura i tradycya niezawisłego bytu...

Autor tego nie robi. Statystyka wywiera na nim tak bardzo silny urok, że nie waha się postawić na jednym poziomie wszystkich omawianych autonomii, poczynając od tatarskiej i kończąc na polskiej i wszystkim w czambuł odmawia—racyi bytu.

Trzeba jednakże jakoś się rozgraniczyć.

P. Medem widzi wyjście z sytuacyi tylko w jednem: wyodrębnić sprawy narodowo-kulturalne, oddać je pod kierownictwo samych narodów, przeprowadzić rozgraniczenie narodów.

Mówiąc treściwiej: autonomia narodową, eksterytoryalna.

Niestety w tem najciekawszem miejscu p. Medem urywa, odsyłając czytelników, żądnych zapoznania się z teoryą i praktycznem zastosowaniem tego rodzaju autonomii, do prac Springera i Bauera.

Mamy tylko szkic od ręki, w którym p. Medem mówi, iż jest to *samorząd narodowy* we właściwem tego słowa znaczeniu, który żywa z fikcya terytoryów narodowych, bierze naród, bodaj rozrzucony i żyjący w pośród innych narodów, jako całość i oddaje mu zarząd własnych spraw narodowo-kulturalnych.

Jak podstawową komórką autonomii terytoryalnej jest cała ludność danej miejscowości, tak w autonomii narodowej komórką jest ludność jednego tylko w danej miejscowości narodu.

Z tych komórek składa się gmach autonomii narodowej, który obejmuje „wyodrębnione z instytucyi ogólnych“ sprawy narodowo-kulturalne.

I tyle.

Że sprawy „narodowo-kulturalne“ są bezpośrednio związane ze sprawami gospodarczemi i od nich wyłącznie zależne — o to głowa p. Medema nie boli. Widocznie myśli on, iż na sprawy kulturalne każdemu narodowi będzie dawał przy takich autonomiach ktoś zzewnątrz i to dawał tyle, ile tylko kultura narodowa zapotrzebuje...

Wogóle sprawy gospodarcze, jako sprawy czysto lokalne, nie mogą wejść do zakresu kompetencyi autonomicznych narodowości, rozsianych w różnych miejscach. Więc któż będzie gospodarzył w danym kraju: ktoś z ubocza czy spółka teoretycznie bezosobowych pod względem narodowościowym autochtonów?

Jeżeli ktoś z ubocza, to sprawa się rozwiązuje łatwo. Ale też będzie to rozwiązanie niezbyt demokratyczne—nie będzie to samorząd ani decentralizacya.

Jeżeli autochtoni — to w cóż się obróci ich teoretyczna międzynarodowość pod wpływem przywiązania do swego narodu, z którem przecież, mając własną narodową autonomię, kryć się nie będą, i dbałości o jego rozwój kulturalny? ..

I nietylko te względy przemawiają przeciwko projektowanej przez p. Medema autonomii. Jest ich za dużo na to, iżby można je należycie rozwinąć w krótkim artykule.

Na czoło ich jednak wysuwa się owo abecadło stosunków narodowo-politycznych, —uznawana przez samego p. Medema idea *własnego domu*, prawo narodu do *swojej ziemi*.

Gdzież staną domy narodów, których ideałem jest możność gospodarowania *u siebie*? W zaświatach, oderwane od ziemi, w teoryi, budowanej przez uczonych niemieckich dla niedoskonałych i przejściowych stosunków austryackich.

Nie na ziemi stawia p. Medem te domy i stawia—zamki na lodzie.

Bo czyż może być ziemia, zlana krwią i potem ludzi, grzebiąca kości ich przodków — ziemią niczyją?...

St. J.

Julian Wieniawski.

(Jordan).

Zgasł człowiek nierozerwalnymi węzłami z sercem i z wolą społeczeństwa rodzimego związany... Odszedł w wieczność obywatel-pisarz, który przez cały ciąg długiego życia w najżywotniejszych pracach i w najofiarniejszych wysiłkach swego pokolenia żywy a czynny brał udział..

Urodzony w 1834 r. jako syn sztabowego lekarza 4 pułku strzelców pieszych armii listopadowej, spędziwszy dzieciństwo w podniosłej atmosferze wielkich wspomnień i żałoby powszechnej, w latach młodzieńczych był uczniem sławetnego instytutu w Marymoncie i uczestnikiem ruchów styczniowych, a po powrocie z wygnania w warszawskiem Towarzystwie wzajemnego kredytu stanął przy warsztacie cichej pracy obywatelskiej, której cały swój czas odtąd poświęcił...

Natomiast czas wolny od zajęć zawodowych literaturze oddawał i miał swoją epokę poczytności wielkiej. Pisywał pod tajemniczym pseudonimem „Jordana“ i dopiero w r. 1893 stało się wiadomem, że „Jordan“ i otoczony powszechnym szacunkiem i uznaniem prezes Towarzystwa kredytowego miasta Warszawy są jedną i tą samą osobą.

Oprócz popularnych i rozgłośnych „Wędrówek delegata“, „Wspomnień marymonckich“ i „Kartek z mego pamiętnika“, odnoszących się do r. 1863, pracował dużo dla sceny. Wspomnieć tu należy sztuki: — „Przy kolei“, „Słomiany człowiek“, „Blaga“, „Polowanko“, „Partya winta“, „Wśród lasu“, wreszcie „Bezkrólewie“, wystawione na żądanie cenzury pod tytułem „Myszy bez kota“, które doczekało się przeszło 50-ciu przedstawień.

Wszystkie jego utwory cechował szczery humor staropolski, głęboka znajomość społeczeństwa rodzimego i głębokie ukochanie ludzi i spraw ojczystych.

Zmarły był rodzonym bratem Henryka Wieniawskiego, skrzypka wszechświatowej sławy, i Józefa, znakomitego pianisty.

Listy z nad Wilii.

11-go września.

Znalazłszy się na bruku wileńskim, pod szarem niebem, w atmosferze zupełnie jesiennej, odczuwam żywsze tętno życia społecznego, które osłabło przez czas letnich miesięcy. Wszystkie instytucye nasze podjęły przerwaną pracę i odczuwać się daje zapał i dążenie do uczynienia jej możliwie intensywniejszą.

Ochronki zapełniły się dziatwą, wśród której wyróżniają się czerstwym wyglądem grupy dzieci, korzystających z kolonii letnich wiejskich i leczniczych w Druskiennikach. Instytucya rozdawnictwa obiadów gromadzi już setki osobników w murach pofranciszkańskiego klasztoru..

Lutnia wileńska otworzyła swe podwoje, rozpoczynając sezon bardzo urozmaiconym wieczorem, zapowiadając szereg przedstawień, harmonizującym z rokiem jubileuszowym. Zobaczymy więc na przedstawieniu popularnem komedyę Kraszewskiego „Radziwiłł, panie kochanku“ i „Wyrok Jana Kazimierza“, dramat historyczny Syrokomli; oba te utwory poprzedzą prelekcye, wygłoszone przez miejscowych literatów w celu zaznajomienia szerszych mas z drogimi sercu naszemu autorami jubilatami.

Przyznać trzeba, że „Lutnia“ bardzo umiejętnie rozszerza swą działalność i weszła na grunt, zapewniający najlepsze rezultaty kulturalne.

Teatr nasz znów w formie „Udziałówki“ rozpocznie sezon zimowy w cyrku; ułożony repertuar bardzo dodatnio się przedstawia, składają się nań sztuki: Szekspira, Strindberga, Ibsena, Rydla, Gorczyńskiego, Nowaczyńskiego i t. d.

Czekamy z niecierpliwością otwarcia sezonu zimowego, bo zaudziły już operetki, farsy, a nawet opery, wystawiane przez p. Oranowskiego w teatrze letnim, gdyż najlepsze chęci nie zastąpią wszystkiego i przy braku środków artystycznych wrażeń wywołać niepodobna.

„Pogotowie Ratunkowe“ przygotowuje się do urządzenia swego dnia z wielką energią; nie będziemy mieli marek artystycznych, początkowo przez Ruszczyca skomponowanych, gdyż na takowe zarząd nie otrzymał pozwolenia władz, będą marki z karetką „Pogotowia“, również pomysłu naszego mistrza.

Krążyć poczęła wieść, że ministerstwo oświaty znów się zainteresowało sprawą otwarcia uniwersytetu w Wilnie, okazało się to jednak wieścią fałszywą, w tym kierunku chyba nie prędko nadzieje nasze grunt odpowiedni znajdą.

Sprawa „Komitetów opiekuńczych“ przy miejscowych szkołach średnich jest obecnie kwestyą dnia, w tej i owej szkole posiedzenia pierwsze nie doszły do skutku z braku dostatecznej liczby uczestników; nie śpieszą rodzice do tych ważnych obowiązków, bo większość straciła nadzieję, by przy nowych warunkach sprawa się dała przeprowadzić. W gimnazyum I np. posiedzenie jest prawomocne dopiero w obecności 400 osób, łatwo zrozumieć, jak trudno zgromadzić taką liczbę osób. Z wykładem języka polskiego niemało jest też trudności, urządzają się rozmaite manipulacye, by je uniemożliwić.

Praca przedwyborcza ukończona została; wobec podziału na kurye znikło niebezpieczeństwo, grożące nam ze strony żydów, którzy, jak zawsze, tak i teraz, zapewnili sobie pokaźną ilość głosów, wpisując na listy fikcyjnych prawyborców. Centralny komitet wyborczy nie ustalił jeszcze pewnych kandydatur, w tych dniach to nastąpi; postępowcy stworzyli swój komitet, nazywając go — „Polski demokratyczny komitet centralny“, złożony jest dotąd z małej grupy osób i wystawił kandydaturę adwokata Bronisława Krzyżanowskiego z 2-ej kuryi miejskiej. Proponowany kandydat jest człowiekiem rozumnym i niezmiernie pracowitym, pozbawiony jednak daru słowa, niezupełnie się na posła kwalifikuje. Jak się zdaje, nie ma żadnych szans, bo wybór jego zależy od szarych mas, ulegających wpływom sfer, nie pochwalających przekonań kandydata obozu postępowców wileńskich.

Rozpocznie się więc bezsilna walka, której rezultatem będzie tylko rozdrażnienie w łonie samego społeczeństwa, potrzebującego spokoju dla intensywnej pracy nad sobą.

Odbył się w Wilnie zjazd przedstawicieli prawosławnych bractw parafialnych dyecezyi litewskiej, pod przewodnictwem arcybiskupa Agafangieła a przy udziale wyższej administracyi i przeróżnych znanych działaczy rosyjskich.

Na wstępie arcybiskup Agafangiel wyjaśnił, że zjazd ma za cel główny rozważanie ciężkiego położenia cerkwi, szczególnie na kresach, gdzie uciskaną jest ze wszystkich stron. Akcya obronna idzie, ale wzmożona być winna i bractwo św. Ducha występuje z inicyatywą zjednoczenia się dla tego celu.

Członek bractwa Miłowidow wyjaśnia obszernie, że tylko bractwa cerkiewne mogą zespolić społeczność rosyjską na Litwie i Białej-rusi. Kilku jeszcze mówców rozwodziło się nad długoletnią i tak owocną działalnością bractw, wyrażając życzenia, by w dalszych pracach wzięły jaknajwiększy udział kobiety. Działalność monasteru żeńskiego w Berezwecczu, gdzie mniszki przygotowują zastępy nauczycielek ludowych, już się bardzo owocnie zaznaczyła, należałoby więc stworzyć nowy monaster w pow. święciańskim, z oddziałem kursów „samarytańskich“ i sióstr miłosierdzia. Jak mówca się wyrażał „za pomocą kobiet najłatwiej wpływać na lud i nietylko bronić prawosławia, lecz można wrócić na jego łono niejedną duszę, porwaną przez katolicyzm“.

W dalszych mowach ubolewano nad tem, że katolicy mają nadzieję, iż z powodu manifestu 1913 r. wszystkie sprawy księżom wytoczone będą umorzone. Przyłączono się do protestu inspektora dziśnieńskiej szkoły miejskiej przeciw wykładaniu katolikom religii w języku polskim. Przedstawiciel duchowieństwa prawosławnego z Wiszynia prosił o zwrócenie uwagi na tajne polskie szkoły.

W sprawie małżeństw mieszanych zjazd uznał za potrzebne pozostawić do uznania każdego duchownego, czy dać ślub, czy nie.

Co do ucisku ekonomicznego ze strony polaków, to oświadczono, że zniknie on przy podniesieniu dobrobytu włościan i z chwilą przerwania polonizatorskiej działalności wileńskiego banku ziemskiego.

Z „Birż. Wied.“ dowiadujemy się, że wśród rozmaitych uchwał zjazdu zapadła i ta, by wszcząć starania, aby minister spraw wewnętrznych zabronił katolikom urządzania procesyi religijnych. Z biegiem czasu wypłynie z pewnością niejedna taka wiadomość, świadcząca o energii w działalności „chrześcijańskiej“ przedstawicieli duchowieństwa prawosławnego.

E. W.

Z kresów bukowińskich.

Czerniowce, d. 17 września.

Sprawa polska na Bukowinie może się poszczycić dużym sukcesem: utworzono właśnie na wszechnicy czerniowieckiej lektorat języka polskiego.

Drobiazg to pozornie, ale w stosunkach kresowych oznacza znaczny postęp. Kto od lat był postponowany, nieuwzględniany i usuwany w cień, dla tego każdy objaw pomyślniejszy jest symptomatem ważnym.

Przeszłość na ziemi bukowińskiej mieliśmy niezwykle chlubną. Pół wieku temu, jak język polski był językiem salonowym we wszystkich domach arystokratycznych, a Lwów — Paryżem bukowińskim. Dziś pozostały wspomnienia dawnej chwały, wspomnienia przykre, żeśmy nie umieli siły naszej utrwalić i umocnić, żeśmy popadli w apatyę narodową.

Jeszcze bardzo niedawno, parę lat wstecz gnuśność zalegała dusze nasze. Patryotyzm był „fajerwerkowy“. Do umysłowości przeciętnego człowieka najłatwiej trafiały hasła radykalno narodowe, a w pamiętnych latach 1905/6 wszystko żyło nadziejami na... rewolucyę w Królestwie. Liczono, że jej wpływ ogarnie także i inne dzielnice polskie.

Rychło jednak trzeba było oglądnąć się za rzeczami realnemi, i zamiast snuć marzenia, borykać się o zagadnienia tak konkretne, jak o mandat reprezentacyjny w parlamencie wiedeńskim. Oto podczas reformy parlamentarnej ordynacyi wyborczej okazało się, że wcale nie cieszymy się sympatyami tak Wiednia, jak i czechów. Premier gabinetu bar. Gautsch przedstawił taki projekt reformy, że upośledzał on Galicyę ogromnie, a sekundował mu w tem leader czeski Karol Kramarz.

O Bukowinie, o reprezentacyi mniejszości polskiej w „marchii wschodniej austryackiej“, boć za taką Wiedeń zieloną Bukowinę uważa, mowy nie było. Referent reformy wyborczej w Kole Polskiem, poseł Stanisław Głąbiński, wszelkich zabiegów używał, aby nie dopuścić do pokrzywdzenia ludności polskiej, nie znalazł wszakże dostatecznego poparcia i 35,000 polaków pozostało bez reprezentacyi.

Fakt ten był zarzewiem ruchu narodowego na Bukowinie.

Z inicyatywy Koła Polskiego, bukowińskiej organizacyi politycznej polskiej, odbył się wiec polski, na którym d-r Stanisław Kwiatkowski przedstawił nasze upośledzenie. Wiec ten miał historyczne znaczenie, albowiem po raz pierwszy o prawa narodowe upomniały się wszystkie warstwy społeczne. Pierwszy raz jako czynnik polityczny wystąpili chłopi.

Przeprowadzony przez tegoż d-ra Kwiatkowskiego próbny spis ludności wykazał, iż na Bukowinie mieszka 60,000 polaków, a 15,000 w jej stolicy, w Czerniowcach. Szczególnie przedewszystkiem charakterystyczne jest odzyskanie górali, którzy tutaj ze Spiżu przywędrowali. Otóż mianowicie po zajęciu Spiżu przez Austryę kilkaset rodzin góralskich, niezadowolonych z madziarsko niemieckich rządów wywędrowało do Galicyi i osiedliło się w powiatach brzeżańskim i dolińiańskim, a kiedy i tam się im nie wiodło, udały się one na Bukowinę, gdzie zamieszkały w kilku wsiach podgórskich.

Ekspansya i zdolność życiowa chłopa polskiego zaznaczyły się tem, iż nie tylko dostosował się do nowych warunków, ale tak, że zaczął skupować ziemię i mnożyć się. Władze bukowińskie atoli, nie chcąc mieć w swym kraiku nowej kwestyi narodowościowej, podczas spisów ludności górali naszych traktowały jako „słowaków“, o których się zresztą nikt nie upominał.

Kiedy około roku 1904 czerniowieckie Tow. Szkoły Ludowej ożywiło się i zaczęło prowadzić energiczniejszą pracę zająć się musiało owymi góralami i chłopami polskimi. W ciągu lat kilku założono cztery koła T. S. L., założono 40 czytelni z przeszło 4,000 książek, wygłoszono z górą 300 odczytów, urządzono kilkanaście wieców oświatowych, kilkadziesiąt obchodów narodowych i przedstawień amatorskich, zorganizowano kilkanaście instytucyi współdzielczych, gospodarczych i kredytowych, kilka kursów gospodarczych dziewczęcych i t. p. Postęp znaczny: ludowi nadano pewną organizacyę społeczno-narodową, a dzieci zaczęto kształcić w prywatnych szkołach polskich, których obecnie jest 8. Dalszym postępem naszym jest wywalczenie u władz stanowiska inspektora języka polskiego dla szkół rządowych.

Najważniejszym momentem było zawiązanie i utworzenie w roku minionym prywatnego gimnazyum polskiego, na którego czele stanął dr. Zygmunt Cyga Karpiński. W roku obecnym otwarto klasę drugą. Zakład polski cieszy się rzetelnem zaufaniem i poparciem całego społeczeństwa polskiego.

Uzyskanie stanowiska lektora dla języka polskiego na wszechnicy czerniowieckiej stanowi dalszy etap w zdobywaniu naszych słusznych praw narodowych. Na 600 studentów polaków jest 80. Rusini i rumuni, coprawda dwakroć liczniejsi, mają własne katedry na wydziałach teologicznym i filozoficznym; im bywa wykładana i historya i literatura w rodzimym języku. Polacy od dawna starali się o katedrę literatury polskiej, te jednak starania są jeszcze przedmiotem pertraktacyi; uzyskali to, co niemcy, rumuni i rusini od dawna mają, lektorat polski, gdzie profesor seminaryum czerniowieckiego p. Mateusz Kasprzak wykładać będzie pierwsze zasady języka polskiego.

Początek zrobiony. Wierzymy, że w niedługim czasie z katedry wszechnicy czerniowieckiej rozlegać się będzie także i wykład naszej pełnej szlachetnych tendencyi literatury ojczystej.

J. R.

Proces Uchacz-Ogorowicza.

W Petersburgu toczy się od paru dni proces smutnej sławy byłego naczelnika transportów armii mandżurskiej generała Uchacz-Ogorowicza, oskarżonego o łapownictwo.

Proces ten jest wynikiem rewizyi senatora Gliszczyńskiego, który obliczył straty skarbu, spowodowane przez generała, na 1,200.000 rb.

Generał Uchacz-Ogorowicz oskarżony jest o branie łapówek od dostawców, wpośród których miał swoich faworytów. Faworytom płacił generał prawie trzy razy tyle, co innym dostawcom, od których nie dostawał żadnego procentu.

Dochody Ogorowicza były olbrzymie. Wysyłał on ciągle z Mandżuryi dziesiątki tysięcy do różnych banków, kupił w Kijowie dom, wartający 260 tysięcy i majątek w gub. kijowskiej. Dochody takie można było osiągnąć tylko dzięki wyjątkowej sytuacyi, w jakiej znalazł się generał na wojnie.

Uniezależnił się on zupełnie od naczelnika komunikacyi wojennych, któremu faktycznie był podległy, i nie pozwalał nawet urzędnikom intendentury wglądać w sprawy transportów. Urząd kontroli zwracał mu niejednokrotnie uwagę na konieczność prowadzenia ścisłych rachunków, na co generał odpowiadał niezmiennie, że oszczędność gra dla skarbu mniejszą rolę, aniżeli powodzenie wojenne. W myśl tego, pod pretekstem tajemnicy wojennej zakazał on wszystkim swoim podwładnym komunikować komukolwiek o zawartości wysyłanych przez niego transportów i dopiero po długich peregrynacyach udało się urzędowi kontroli zabrać do rewizyi transportów.

Okazało się tylko, że niema już co rewidować, bo wszystkie transporty odesłano do armii.

„Operacye“ gen. Uchacz-Ogorowicza były dwojakiego rodzaju: organizowanie transportów i oddawanie dostaw. Jak były organizowane transporty widać z tego, że np. przewiezienie 1 puda soli na odległość 60 wiorst kosztowało 15 rb. Generał tłumaczył się, że sól była wyprawiona na skutek nagłej potrzeby, bez względu na trudności przewozu; tymczasem okazało się, że armia sól ową, jako niepotrzebną, porzuciła.

Robotnicy zagraniczni w Niemczech.

Podręcznik statystyczny dla Rzeszy niemieckiej, który się niedawno pojawił, zawiera w tym roku kilka wykazów, odnoszących się do napływu robotnika z zagranicy do Rzeszy niemieckiej.

W zestawieniach tych uwzględnione są także wyniki ostatnich trzech spisów ludności, tudzież spis osób zawodowo pracujących.

Znamienne są wywody pisma berlińskiego „Der Tag“, które na podstawie tych wykazów czyni. Tak np. biorąc na uwagę spisy ludności, stwierdza „Der. Tag“ najpierw, iż wprawdzie wolno ale stale zmniejsza się liczba urodzeń w Niemczech.

Podczas gdy w roku 1871 liczba urodzeń podniosła się do 42 na tysiąc ludności, to w roku 1900 wynosiła już tylko 37. Potem coraz więcej się obniżała i to w dość przyśpieszonem tempie, a w roku ostatnim wynosiła już tylko 30 na tysiąc.

Ta obniżka w stosunkowo dość krótkim czasie jest charakterystyczna. Dotychczas nie zwracano na ten objaw uwagi; może dlatego, że równoczesne zmniejszenie się śmiertelności zrównoważyło ubytek.

Na zmniejszenie śmiertelności oddziaływała korzystnie wzmożona opieka nad niemowlętami, która w Niemczech odpowiadała stanowisku, jakie państwo pod względem kultury zajmuje.

Naturalny wzrost ludności cofnął się wstecz, czemu już zaprzeczyć nie można. Natomiast potrzeba sił roboczych rozwija się dalej. To jest powodem, że popyt na robotnika zagranicznego rośnie.

W r. 1910, podczas ostatniego spisu ludności, okazało się, iż w państwie niemieckiem przebywa więcej niż 1¼ miliona żywiołu zagranicznego. Od r. 1900 powiększyła się liczba obcokrajowców w Niemczech niemal o pół miliona. Połowa wszystkich obcokrajowców pochodzi z Austryi. Jednakże nie są to niemcy, dążący do Rzeszy niemieckiej, lecz po większej części słowianie.

Z Rosyi przebywało w obrębie Rzeszy niemieckiej w r. 1910 także wiele, bo aż około 140,000 osób.

Uwzględnić należy przytem ważny szczegół, że spis ludności odbywa się dnia 1 grudnia, t. j. w czasie, gdy robotnik zagraniczny już odjechał do swego kraju. Gdyby spisu ludności dokonano w lecie, obraz byłby inny. W zimie najwięcej w Niemczech pracuje robotników z Holandyi. Holendrzy co do liczby przewyższają nawet robotników z Rosyi. W trzecim rzędzie figurują włosi, którzy zatrudnieni są głównie w kopalniach i hutnictwie.

Statystykę robotników zajętych stale zawodowo ułożono w r. 1907. Przedstawia się ona inaczej niż wynik spisu ludności dokonanego w r. 1910.

W r. 1907 stwierdzono, iż 800,000 robotników urodzonych poza granicami Niemiec stale miało zajęcie w Niemczech. Na rolnictwo przypadało 280,000, na przemysł (włącznie górnictwo) 440,000. Reszta miała zatrudnienie w innych gałęziach. Wykazy „wylegitymowanych“ z zagranicy osób sporządza t. zw. „Niemiecka centrala robotników rolnych“. Podług jej sprawozdania za rok 1910—11 pracowało 388,000 „wylegitymowanych“ robotników zagranicznych w rolnictwie, a 308,000 w przemyśle.

Wśród robotników zagranicznych, których liczba w roku 1907 została stwierdzona, pochodziło przeszło 200,000 z Rosyi, 316,000 z Austryi, 126,000 z Włoch, a 52,000 z Holandyi. W górnictwie było 87,000 osób zatrudnionych, w przemyśle ziemnym i kamiennym 69.000, w przędzalniach 46,000, w budownictwie 125,000, w przerabianiu kruszców 24,000, w fabrykach maszyn 20,000, w konfekcyi męskiej i damskiej 20,000. Reszta miała zajęcie w zawodach mniejszego znaczenia.

Co się tyczy zajęcia w rolnictwie, w górnictwie i budownictwie, to robotnik zagraniczny takie głównie znajduje zajęcie, na które robotnika niemieckiego w dostatecznej mierze wogóle pozyskać nie można.

Szczegół ten jest bardzo ważny, odsłania bowiem niską rolę społeczną, jaką odgrywa robotnik zagraniczny w Niemczech. Polaków nie wyliczono specyalnie. Pod tym względem pożądana byłaby statystyka dokładniejsza.

Z życia prowincyi.

Łuck, *we wrześniu.*

W ubiegłym tygodniu wypadło mi odbyć wycieczkę do Płoskirowa. Zwiedziłem przy tej okazyi duży szmat tej pięknej, mlekiem i miodem płynącej krainy—i serce mi się krajało na widok zmarnowanej pracy rolnika, na widok tylu ziemiopłodów, które skutkiem kilkutygodniowych deszczów psują się, gniją i w niektórych miejscach chyba na mierzwę kwalifikować się mogą. Owsy nieposprzątane zczerniały i kły puściły na parę cali długie. Toż samo koniczyna czerwona, której nasiona, jak wiadomo, stanowią jeden z najważniejszych artykułów eksportowych Podola. Wysadki buraczane także nic dobrego nie wróżą. Co większe ziarna powypadały. Pozostał poślad. Słowem stan rozpaczliwy. Wesołe zawsze i dziarskie miny podolaków—zasępione chmurą. U każdego na ustach tylko skarga żałosna. Temu ze 75 tys. rb na polu przepada, temu z 50 tys. Ów całą utracić może krescencyę.

Trafiłem w Płoskirowie 5-go września na ogólne zgromadzenie członków Syndykatu Płoskirowsko-Latyczowskiego, instytucyi społecznej, ziemskim służącej potrzebom.

Mieści się ona we własnym gmachu, nabytym r. z. za 26,520 rb. Gmach w stylu pałacowym, budowany przez architektów z Wiednia dla jednego z płoskirowskich krezusów, Maranza, prezentuje się okazale.

Za głównym gmachem, na obszernym dziedzińcu, utworzonym ze starego pałacowego ogrodu, las maszyn, stłoczonych w olbrzymiem kolisku, sprawia imponujące wrażenie.

W obecnym ustroju społecznym, gdzie przy ciągłej drożyźnie robotnika, żaden posię-

powy warsztat rolniczy bez maszyn udoskonalonych obejść się nie może, są one nierozłącznym towarzyszem i najwydatniejszym sprawdzianem rozwoju gospodarczego.

Zarząd Płoskirowskiego Syndykatu uświadomił to sobie w należytej mierze i dba o to, by na składzie znajdowały się zawsze wyborowe maszyny i by ziemianie przy ich sprowadzaniu z dalszych środowisk nie doznawali koniecznego w takim wypadku opóźnienia.

To też handel maszynami rozwija się wciąż i jak świadczą porozwieszane w głównej sali syndykatu tablice graficzne, ułożone pracowitą ręką prezesa p Maryana Baranieckiego, w r. ub. sięgnął 133 2?5 rb, skąd otrzymano czystego zysku 16,667 rb.

Handel ten, zdławiwszy kilku operujących w Płoskirowie kupców-składników, siłą naturalnej ekspansyi musi rozwijać się—i dla tego zarząd troszczy się o wynalezienie sposobów, któreby ten rozwój ułatwić i na normalnej drodze utrzymać mogły.

Zwołane ad hoc na 5 go września zgromadzenie właśnie tej potrzebie zadośćuczynić miało przez odpowiednią zmianę statutu.

Lekkomyślna opieszałość w sprawach publicznych, jakiej od lat kilku jesteśmy świadkami, i tutaj niestety była widoczna Na 238 udziałowców, reprezentujących kapitał 22,394 rb, przybyło zaledwie w drugim terminie dwudziestu kilku—i ci, krótką odbywszy naradę, wniosek zarządu naturalnie zaakceptowali. Musi go jeszcze zaaprobować ministerstwo, bo u nas bez powijaków rządowych i kroku naprzód postąpić nie można.

Mimo tych szkopułów Syndykat stale i wytrwale postępuje naprzód, zwalczając konkurencyę żydowską i wydzierając jej powoli palmę pierwszeństwa, jaką do tej pory w tej dziedzinie dzierżyła.

Na stwierdzenie tego faktu przytaczamy na zasadzie wyżej wymienionych tablic cyfry, świadczące o wzroście konsumpcyi nawozów sztucznych.

Gdy w r. 1907 sprzedano 13,705 pudów superfosfatu mineralnego, w r. 1911 sprzedano go 134,600 pud. Gdy w r. 1907 ilość sprzedanej tomasówki wyniosła 4,159 p. to w r. 1911 ilość ta wzrosła do 48,684 pud. Saletra chilijska z 317 pudów, sprzedanych w 1907 r., podskoczyła do 9,490 pud.

Liczby te najdokładniej unaoczniają rozrost operacyi syndykatowych; aby zaś cała maszyna sprawniej funkcyonowała i jaknajpilniej czuwała nad tętnem potrzeb rolniczych, postanowiono na ostatniem zebraniu zarządu wyodrębnić w Syndykacie dwa oddzielne działy: maszyn oraz nasion i nawozów sztucznych.

Cóż powiedzieć o samym Płoskirowie? Przedewszystkiem dopytywałem się o polskie pamiątki. Tych niestety niema. Płoskirów w historyi naszych kresów nigdy wybitnej nie odegrał roli. Kościół, niedawno wybudowany, na zewnątrz wygląda monumentalnie. W wielu częściach atoli wymaga wykończenia.

W braku zabytków dawnej przeszłości miłe wrażenie czynią dokumenty żywe, mianowicie liczne szeregi mazurów, z okolicznych wsi pochodzących. Spotykamy ich często na ulicy i słyszymy czystą polską mową, nieskażoną rusycyzmami. Pod tym względem Podole wyżej stoi od Wołynia, gdzie nawet jednostki ze sfery inteligentnej nie mogą odzwyczaić się od używania obcych dźwięków w mowie.

A. W. R.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Szkoła techniczna w Humaniu.** Projekt założenia w Humaniu jeszcze jednej szkoły średniej powstał już przed kilku laty, przyczem tak poszczególne osoby, interesujące się sprawami wykształcenia, jako też humańska rada miejska i zgromadzenie ziemskie uznało za najodpowiedniejszy typ takiej szkoły — średni techniczny zakład naukowy.

W kwietniu r. b. jeden z mieszkańców miejscowych inżynier S. De-Witte zgodził się na założenie w Humaniu własnym kosztem średniej szkoły techniczno-budowlanej z prawami rządowemi tak dla jej wychowańców, jak i personelu nauczycielskiego. P. De-Witte zwrócił się do ministerstwa oświaty z odpowiedniem podaniem, które obecnie, według nadesłanych z Petersburga wiadomości prywatnych, zostało skierowane do kuratora kijowskiego okręgu naukowego, który ma wydać swą opinię w tej sprawie. Otwarcie zatem szkoły technicznej w Humaniu całkowicie zależy obecnie od tej opinii.

— **Musztra w szkołach cerkiewnych.** Podolska gubernialna eparchialna rada szkolna uchwaliła wprowadzić we wszystkich szkołach cerkiewno-parafialnych naukę musztry i gimnastyki. W celu uzyskania na to środków, rada eparchialna zwróciła się do wszystkich ziemstw powiatowych Podola z prośbą o udzielenie zapomóg. Oficyalni przedstawiciele duchowieństwa do ziemstw otrzymali nakaz jaknajenergiczniejszego poparcia tej sprawy na zgromadzeniach ziemskich.

— **Jarmark chmielowy.** Ruch na jarmarku chmielowym w Żytomierzu wciąż się wzmaga. Zwiększył się znacznie dowóz chmielu, jak również zapotrzebowania z browarów. Zamiejscowe browary mają tyle zaufania do Związku hodowców chmielu, w niektórych razach nadsyłają zapotrzebowania nie określając ceny i zdając się pod tym względem na sumienność związku. Tranzakcye są dokonywane po cenie 12—15 rb. za pud chmielu II go gatunku.

Dnia 16 b. m. w Dubnie zostanie otwarty jarmark chmielowy.

— **W gimnazyum żytomierskiem.** W pierwszem gimnazyum żytomierskiem jest obecnie 664 uczniów, w tej liczbie 335 prawosławnych 251 katolików (39 proc ogólnej ilości), 59 żydów, 11 ewangielików, 6 staroobrzędowców, 1 karaim oraz 1 mahometanin.

— **Sieć telefoniczna.** W powiecie humańskim są obecnie w trakcie budowy następujące linie telefoniczne, które mają wejść w skład powiatowej sieci telefonicznej: Humań—Chrystynówka, Humań—Tomaszówka, Humań—Babanka—Dubowa, Humań—Mańkówka—Charkówka—Woronoje, Mańkówka—Talne. Jeszcze w roku bieżącym zapewne linie te zaczną funkcyonować.

— **Komunikacya Kamieniec Łarga.** Wskutek ciągłych deszczów droga łącząca Kamieniec z Łargą stała się prawie nie do przebycia. Wszelki dowóz towarów do Kamieńca z kolei i odwrotnie ustał. Przewóz poczty jest nadzwyczaj utrudniony. Zwłaszcza koło Ujścia w rozdole uformowało się całe jezioro błota w niektórych miejscach półtora arszyna głębokie.

Wybory.

Terminy wyborów.

Wybory pełnomocników gmin na zgromadzeniach gminnych odbędą się: na Ukrainie i Podolu — d 20 **września**, na Wołyniu — dn. 19 **września**.

Wybory wyborców z kuryi włościańskiej na zjazdach powiatowych pełnomocników gmin odbędą się: na Ukrainie i Podolu — dn 4 **października**, na Wołyniu—dn. 5 **października**.

Wybory pełnomocników robotniczych w fabrykach i warsztatach kolejowych odbędą się: na Ukrainie i Podolu—dn 20 **września**, na Wołyniu—dn. 19 **września**

Wybory wyborców z kuryi robotniczej na zjazdach gubernialnych pełnomocników fabryk i warsztatów kolejowych odbędą się: na Ukrainie—dn. 4 **października**, na Wołyniu—dn. 5 **października**, na Podolu—dn 1 **października**.

Wybory pełnomocników niepełnocenzusowych prawyborców wiejskich odbędą się:

Na Ukrainie we wszystkich powiatach — dn. 18 **września**.

Na Wołyniu w pow. zasławskim dla wszystkich prawyborców tej kuryi — dn. 17 **września**; we wszystkich powiatach z wyjątkiem pow. zasławskiego wyłącznie dla polaków, prawyborców tej kuryi—dn. 19 **września**; dla oddziału drobnej własności niepolskiej we wszystkich powiatach prócz zasławskiego, krzemienieckiego i starokonstantynowskiego—dnia 15 **września**; dla oddziału średniej własności niepolskiej w pow.: owruckim, dubieńskim i rówieńskim—dn. 17 **września**; włodzimierskim, kowelskim i ostrogskim—dn. 18 **września**, oraz zwiahelskim, żytomierskim i łuckim — dnia 20 **września**, dla prawyborców tej kuryi—niepolaków (bez podziału na oddziały) w pow. krzemienieckim — dn. 18 **września** oraz w pow starokonstantynowskim—dn. 20 **września**.

Na Podolu: dla oddziału drobnej własności wiejskiej we wszystkich powiatach prócz jampolskiego, olgopolskiego i latyczowskiego—dnia 18 **września**; dla oddziału średniej własności ziemskiej we wszystkich powiatach z wyjątkiem wyżej wymienionych—dn. 19 **września**; dla wszystkich prawyborców tej kuryi (bez podziału na oddziały według wysokości cenzusu) w powiatach jampolskim, olgopolskim i latyczowskim—dn. 20 **września**.

Wybory wyborców z kuryi wiejskiej na zgromadzeniach powiatowych prawyborców wiejskich pełnocenzusowych i pełnomocników prawyborców niepełnocenzusowych odbędą się:

Na Ukrainie we wszystkich powiatach bez podziału według narodowości — dnia 27 **września**.

Na Wołyniu, bez podziału na kurye narodowościowe w powiecie zasławskim—dnia 27 **września**; dla prawyborców polaków i niepolaków z osobna w powiatach owruckim, rówieńskim i dubieńskim — dn. 27 **września**; w powiatach włodzimierskim, kowelskim, łuckim i starokonstantynowskim—dn. 2 **października**, oraz w pow. zwiahelskim, żytomierskim, krzemienieckim i ostrogskim—dn. 4 **października**.

Na Podolu: bez podziału na kurye narodowościowe w pow.: bałckim, bracławskim, hajsyńskim, lityńskim i uszyckim—dn. 28 **września**, oraz w pow.: winnickim, latyczowskim, mohylowskim, olgopolskim i jampolskim—dn 3 **października**; z kuryi prawyborców polaków w pow. płoskirowskim—dn. 29 **września**, w pow. kamienieckim — dn. 4 **października**; z kuryi prawyborców niepolaków w pow. płoskirowskim—dn. 28 **września**, w pow. kamienieckim—dn. 3 **października**.

Wybory wyborców z I-ej i II-ej kuryi miejskiej we wszystkich powiatach, niezależnie od tego, czy podział na kuryę rosyjską i nierosyjską został dokonany lub nie, odbędą się: na Ukrainie—dnia 29 **września**; na Wołyniu—dn. 30 **września**; na Podolu—dn. 29 **września**.

Ogłoszenie list dodatkowych.

W dzisiejszym numerze „Kijowskich Wiadomości Gubernialnych" zostaną ogłoszone listy dodatkowe prawyborców wiejskich i miejskich wszystkich powiatów gubernii kijowskiej z wyjątkiem list powiatów humańskiego i kaniowskiego, które zostaną ogłoszone w numerze następnym.

Kandydatury.

W Równem na Wołyniu odbyło się, jak donosi „Kijewl" zgromadzenie przedwyborcze miejscowych prawyborców miejskich. Zebranie to było organizowane przez prawicowców rosyjskich i jako takie przystąpiło do wyboru kandydatów. Ustalono kandydatury mirowego pośrednika von Podhajskiego i komisarza sądowego Jarmałowicza. Pomimo to, że zgromadzenie było zorganizowane przez t. zw. „rosyjski" komitet przedwyborczy podano 8 głosów na rzecz kandydatury p. Rodlicha, która to kandydatura ma być wystawiona i poparta przez rosyan postępowych i polaków. Żydzi, jak wiadomo, wydzieleni zostali w osobną kuryę.

Z list prawyborców miejskich pow. bałckiego wykreślono nazwisko doradcy prawnego Fink-Ostrowskiego, który piastował mandat wyborcy podczas wyborów do poprzednich 3 ch Dum.

„Mohorycze" wyborcze.

Do „Podolskich Izwiest" donoszą ze wsi Obodówki pow. olhopolskiego że tam już od lipca trwają pijatyki z powodu przyszłych wyborów do Dumy. Kilku włościan wydaje mnóstwo jak na stan włościański pieniędzy na „mohorycze" sąsiadom, ażeby głosowali na nich podczas wyborów. Po mimo to jednak rozumniejsi włościanie nie dają się wziąć na wędkę „mohoryczów" i wysuwają kandydaturę miejscowego włościanina A Tokara, który skończył kijowski instytut handlowy, a życie i potrzeby włościan nie są mu obce.

Poprawki do list wyborczych.

Ogłoszone zostały poprawki do list wyborczych pow. rówieńskiego i niektóre uzupełnienia, dotyczące list powiatu starokonstantynowskiego.

Posiedzenie rady miejskiej.

Nadzwyczajne posiedzenie z dnia 12 b. m.

Na onegdajszem nadzwyczajnem posiedzeniu rady miejskiej obradowano nad kwestyą wykupu przez miasto tramwai elektrycznych i oświetlenia elektrycznego. Stawiło się na posiedzenie 62 radnych.

Prezydent miasta H Djakow wygłosił referat, w którym domagał się uchwalenia następujących trzech wniosków: 1) wykupienia tramwai elektrycznych, 2) zaciągnięcia na ten cel pożyczki w sumie 25,000,000 rb. i 3) zorganizowania przy zarządzie miejskim komisyi prawnej dla rozstrzygania możliwych nieporozumień przy wykupie tramwai.

Rada miejska zapomocą tajnego głosowania jednogłośnie uchwaliła: 1) w dniu 1 stycznia 1915 roku wykupić tramwaje elektryczne; 2) większością 60 głosów przeciwko 2 uchwaliła zaciągnąć pożyczkę 25 milionową oraz 3) większością 57 przeciwko 5 głosom uchwaliła utworzyć komisyę, składającą się z wybitnych prawników, dla rozważenia sposobu wykupu

Następnie przystąpiono do wyborów prezesa komisyi kolejowej.

Balotowano dwóch kandydatów: W. Ditiatina i barona W. Orgis von Rutenberga. Prezesem został obrany W. Orgis von Rutenberg (postępowiec) 33 głosami przeciwko 29. Kandydat prawicowców W. Ditiatin otrzymał 31 głosów.

Z kolei radny p. Michał Bukowiński referował wniosek o potrzebie wykupu oświetlenia elektrycznego, wyłuszczając korzyści, jakie miasto osiągnie przez wykupienie oświetlenia elektrycznego za cenę stosunkowo niewielką (około 10 milionów rubli), tembardziej, iż kontrakt 10-letni T-wa z miastem kończy się w dniu 15 września r. b.

Po zreferowaniu wniosku przez p. Bukowińskiego, prezydent miasta odczytał radzie otrzymane przez niego podanie przedsiębiorcy miejskich robót brukowych R. Szklara, który w imieniu grona kapitalistów prosił o pozwolenie wybudowania drugiej elektrowni, motywując swą prośbę tem, iż po upływie kontraktu T-wa tramwajowego z miastem, o ile miasto nie wykupi tramwai, T-wo ma prawo wybudować drugą elektrownię na swoją korzyść lub też udzielić pozwolenie komu innemu na wybudowanie takowej.

Powyższą propozycyę gorąco popierał zastępca prezydenta d-ra Burczak, oponowali zaś radni: Braznikow, Dobrynin, Slusarewskij, Bychowskij, bar. Orgis von Rutenberg, Szeftel i inni

Po przemówieniu Szeftela przystąpiono do głosowania.

Jakeśmy już wspominali wczoraj, rada większością 54 głosów przeciwko 8 postanowiła wykupić oświetlenie elektryczne oraz 52 głosami przeciwko 10-ciu uchwalono zaciągnąć na ten cel pożyczkę w sumie 10 milionów rubli.

KRONIKA

Kalendarzyk

Dziś 14 (27) Podwyższenie Krzyża Sw.
Jutro 15 (28) Nikodema.

Wschód słońca o godz. 5 m 54
Zachód słońca o godz. 5 m 58
Długość dnia godz. 11 m. 48.

Kalendarzyk Historyczny.

27 września n. st.

Roku 1632. Na polach pod Wolą zbiera się po śmierci Zygmunta III Sejm elekcyjny.

— **Za duszę Skargi.** Jutro, d. 15 b. m., w trzechsetną rocznicę zgonu znakomitego kaznodziei polskiego ks. Piotra Skargi, o godz. 11 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne w miejscowym kościele parafialnym św. Aleksandra.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności.** Walne zgromadzenie Towarzystwa Dobroczynności, wyznaczone na 6 września, nie doszło jak wiadomo do skutku. Powtórne zostało wyznaczone na niedzielę 16 września o godz. 7 wieczorem w sali klubu polskiego „Ogniwo". Porządek spraw zgromadzenia, już przez nas podawany, zamieścimy w numerze niedzielnym.

— **Z uniwersytetu** Onegdaj przyjęto na uniwersytet kijowski 72 studentów wyznania mojżeszowego.

Ogółem dotychczas zaliczono w poczet studentów uniwersytetu kijowskiego 970 chrześcijan.

— **Z instytutu handlowego.** Do kijowskiego instytutu handlowego podania o przyjęcie wciąż napływają. Onegdaj znów przyjęto 57 studentów.

— **Z politechniki.** Prośby o zwolnienie od wpisu. Na mocy uchwały zarządu politechniki kijowskiej ostatni termin, do którego studenci mogą składać podania o zwolnienie od wpisu, upływa z dniem dwudziestego września o godzinie czwartej po południu.

Podania powinny być składane na specyalnych drukowanych „blankietach", które zawierają dwanaście pytań; przy składaniu podań należy odpowiedzieć na wszystkie pytania; brak odpowiedzi chociażby na jedno pytanie stanowi już o odrzuceniu prośby studenta.

Jednocześnie uchwałą powyższą dyrektor politechniki zawiadamia: 1) Studenci, którzy nie złożyli podań o zwolnienie od wpisu do wyżej wymienionego terminu powinni opłacić wpisowe do dnia pierwszego października r. b. W razie nieopłacenia wpisowego do oznaczonego terminu studenci zostaną wydaleni z politechniki. Losowi temu podlegają również studenci, podania których nie zostały przez zarząd uwzględnione. 2) Studenci, wydaleni za nieopłacenie wpisowego, w razie powtórnego ich przyjęcia w następnym semestrze powinni jednorazowo opłacić wpis za semestr bieżący i za semestr, w którym zostali wydaleni z politechniki. 3) Studenci wyznania mojżeszowego, którzy nie opłacą wpisu do terminu powyższego (i nie zwolnieni od wpisu), będą wydaleni niezwłocznie z politechniki i z powrotem mogą być przyjęci tylko na podstawie 5% normy, ponieważ zaś obecnie norma ta jest o wiele wyższa, więc wydaleni studenci-żydzi z powrotem już przyjmowani nie będą.

Dziekan wydziału inżynieryjnego ogłosił spis studentów inżynieryi, którzy są już w politechnice 8 lat i więcej. Są oni podzieleni na trzy kategorye. Do pierwszej kategoryi należą studenci, listę których dziekan złożył do rady wydziałowej, jako zasługujących na wydalenie; w kategoryi tej jest 4 studentów, z nich jeden polak. Do drugiej kategoryi należą: a) studenci, którym będzie pozwolone pozostać w politechnice jeszcze na dwa semestry do skończenia politechniki; jest ich 3, polaków — 1; b) studenci, którym pozwolono pozostać na jeden semestr dla ukończenia politechniki; jest ich 7 Studentów zaś trzeciej kategoryi dziekan uprzedza, iż w razie braku pilności z ich strony będą oni wydaleni z politechniki; studentów takich jest 16, polaków—2.

Oględziny robót dyplomowych na wydziale mechanicznym politechniki kijowskiej będą się odbywały d. 28 b. m, a obrona tychże projektów odbędzie się d. 29 b. m. Jest to ostatnia obrona projektów w jesieni; w latach następnych obrony robót dyplomowych będą się zwykle odbywały w styczniu i w maju.

Dziekan wydziału mechanicznego prosi studentów pierwszego kursu, ażeby się zebrali w sobotę d. 15 b. m. w pierwszej auli o godzinie 1 ej po południu w celu wysłuchania przepisów o „systemie przedmiotowym", obowiązującym w politechnice.

— **Nowe posady w zarządzie kolejowym.** Według preliminarza zarządu kolei Poł.-Zachodnich na rok 1913, na utrzymanie etatów wydziału handlowego wyasygnowana została kwota o 8,880 rb. przewyższająca preliminarz wydatków wzmiankowanego wydziału w roku obecnym. Wobec tego zarząd projektuje otrzymaną nadwyżkę użyć na powiększenie liczby urzędników w wydziale handlowym. Na początku roku 1913 zostanie przyjęty drugi pomocnik naczelnika wydziału handlowego z pensyą 2,400 rb. rocznie oraz 11 nowych urzędników z pensyą od 400 do 720 rubli rocznie.

— **Z izby eksportowej.** W tych dniach w lokalu Poł.-Zachodnich oddziału izby eksportowej (B.-Bibikowski 22) pod przewodnictwem W. Hanickiego odbędzie się posiedzenie sekcyi gorzelniczej, na którem poruszone będą sprawy związane z projektowanem przez ministerstwo skarbu skasowaniem premii wywozowych od spirytusu. Wspomniany projekt, który już wniesiony został do Dumy Państwowej, wywołał w sferach gorzelniczych wielkie zaniepokojenie.

Izba eksportowa zajęta jest obecnie gromadzeniem materyałów, które złożą się na obszerny memoryał, uzasadniający konieczność zachowania premii wywozowych.

Memoryał ten rozdany zostanie posłom do Dumy Państwowej i Rady Państwa, oraz ministrom.

— **Wykopaliska archeologiczne.** Onegdaj podczas robót ziemnych w posesyi klasztoru Greckiego na Padole wykopano 2 bryły czerwonej miedzi, ważące 50 funtów. Kształt obu brył jest nieokreślony. Przypuszczają, że pochodzą one z czasów bardzo odległych.

— **Votum separatum.** W sprawie będącego obecnie na porządku dziennym projektu umiastowienia tramwajów i oświetlenia elektrycznego p. Dobrynin nie omieszkał złożyć swego *votum separatum*, oczywiście we właściwym sobie stylu. P. Dobrynin w zasadzie zgadza się na wykup obu przedsiębiorstw, uważając go za nader korzystny dla miasta, lecz protestuje przeciwko dokonaniu tego przez miasto własnemi siłami, ponieważ miasto osiągnie z wykupu korzyści tylko w takim razie, jeżeli będzie on dokonany prawidłowo. Sądząc zaś z dotychczasowej gospodarki, miejskiej, p. Dobrynin obawia się nader niepomyślnych wyników umiastowienia tramwajów i oświetlenia, ponieważ „dotychczas oprócz kosztownych i bardzo nieosobliwych robót, deficytów i nieprawnego wydatkowania sum miejskich, nic więcej nie widzieliśmy. Najlepszym przykładem tego było wydatkowanie wbrew ustawie miejskiej 1,300 tys. rb. z sum asygnowanych na zupełnie inne cele".

„Wobec tego — kończy swe *votum separatum* p. Dobrynin — byłoby nader ważne, aby wykup wyżej wymienionych przedsiębiorstw został dokonany pod bezpośrednią kontrolą władzy rządowej".

— **Kolej Kijów-Padół.** Przedstawiciel miasta Kijowa w komisyi nowych kolei żelaznych p. W. Demczenko otrzymał od pełnomocnika towarzystwa budowy kolei lewo dnieprowskiej wiadomość telegraficzną, iż wobec odrzucenia przez komisyę finansową Rady Państwa projektu budowy odnogi kolejowej od stacyi Kijów do portu na Padole, towarzystwo kolei lewo-dnieprowskiej postanowiło włączyć tę odnogę do budowanej przez nie sieci, przyczem linia ta wejdzie jako część składowa projektowanej jednocześnie przez Towarzystwo kijowskiej kolei obwodowej. Pełnomocnik Towarzystwa prosi wobec tego o nadesłanie mu wszystkich materyałów, dotyczących projektowanej odnogi do portu, jakie znajdują się w rozporządzeniu miasta.

— **Szkoły rzemieślnicze.** Kijowski gubernialny zarząd ziemski zwrócił się do gubernatora z prośbą o podjęcie starań w ministerstwie oświaty o udzielenie ziemstwom powiatowym i gubernialnemu zapomogi rządowej na budowę 12 oddziałów rzemieślniczych przy szkołach ziemskich imienia Domu Romanowów po 2,500 rb. dla każdego oddziału, na urzędzenie ich po 2,400 rb. i corocznie na utrzymanie po 1,900 rb., ogółem 58,000 rb. w formie zapomogi jednorazowej i 22,800 rb w postaci stałej zapomogi rocznej.

— **Posiedzenie gub. komisyi do spraw stowarzyszeń.** Wczoraj pod przewodnictwem gubernatora odbyło się posiedzenie kijowskiej gubernialnej komisyi do spraw stowarzyszeń, na którem zatwierdzono ustawy następujących towarzystw: kasy pogrzebowej szpolańskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy; malińskiego towarzystwa kredytowego; chodorkowskiej kasy wzajemnej pomocy; klubu właścicieli domów na Demiówce; radomyskiej kasy wzajemnej pomocy; kasy wzajemnej pomocy przy kijowskiem rosyjskiem stowarzyszeniu handlowem; stowarzyszenie inteligencyi zawodowej; taraszczańskie towarzystwo wzajemnej pomocy pracujących w zakładach handlowo-przemysłowych i instytucyach kredytowych; rossawska kasa wzajemnej pomocy.

Odroczono rozpatrzenie ustaw: kółka miłośników sportu, kijowskiego klubu turystów, klubu kijowskiego towarzystwa racyonalnego polowania i towarzystwa wzajemnej pomocy felczerów.

Odmówiono zalegalizowania ustaw: towarzystwu opieki nad biednemi dziećmi żydowskiemi w Horodyszczu.

Zatwierdzono zmienione ustawy: kijowskiego towarzystwa wzajemnej pomocy akuszerek i felczerek oraz towarzystwa urządzenia Światoszyna.

— **Skasowanie uchwały.** Na ostatniem posiedzeniu komisyi gubernialnej do spraw miejskich i ziemskich rozpatrywano między innemi uchwałę rady miejskiej z d. 8 sierpnia r. b o udzieleniu przedm. Sołomence pożyczki w sumie 11 tys. rb., na budowę szkoły z wiączeniem do budżetu tego przedmieścia po 1,000 rb. corocznie do spłaty powyższego długu.

Komisya uznała powyższą uchwałę rady za niezgodną z ustawą, ponieważ każde postanowienie rady miejskiej o wydatkowaniu jakichkolwiek sum może być wykonane nie inaczej, jak tylko po włączeniu odpowiedniego kredytu do ogólnego rocznego lub dodatkowego preliminarza. Na tej zasadzie powyższa uchwała rady miejskiej została uchylona.

— **Pożądana reforma.** Wobec tego, iż ostatniemi czasy korespondencya telegraficzna na kolejach Poł.-Zachodnich ogromnie wzrosła, a to przedewszystkiem dzięki nieumiarkowanemu załatwianiu spraw osobistych przez urzędników kolei zapomocą telegrafu, skutkiem czego wysyłanie depesz tak służbowych jak i prywatnych ulega nieraz znacznemu opóźnieniu, co znowu spowodowuje zażalenia i skargi i wpływa ujemnie na przebieg niektórych niecierpiących zwłoki spraw kolejowych, naczelnik wydziału telegrafu wydał telegrafistom rozkaz korzystania z telegrafu tylko w tych wypadkach, kiedy tego wymaga konieczność.

— **Następca Kölmana.** Pomocnikiem naczelnika wydziału handlowego na kolei Poł.-Zach. na miejsce wydalonego Kölmana mianowany został sekretarz pomienionego wydziału Donat.

— **Powrót naczelnika kolei Poł.-Zach.** Dziś pociągiem nadzwyczajnym powraca z Petersburga naczelnik kolei Poł.-Zachodnich W. Szmit.

— **Propozycya belgijska.** Inżynier J. Szklar w imieniu profesora w Liege Emila Bertranda i grupy kapitalistów belgijskich złożył na ręce prezydenta miasta deklaracyę, w której w imieniu powyższej grupy proponuje zbudowanie stacyi elektrycznej i sieci przewodników dla oświetlenia elektrycznego, któraby funkcyonowała równorzędnie z obecnie istniejącą. Konsorcyum belgijskie prosi przytem o udzielenie placu pod budowę stacyi i pozwolenie na przeprowadzenie kabli podziemnych i przewodników napowietrznych, równolegle z istniejącymi. Poza tem belgijczycy stawiają jako warunek, aby po przejściu obecnego przedsiębiorstwa oświetlenia elektrycznego na własność miasta oddać je do wyłącznej z prawem monopolu eksploatacyi konsorcyum, na tych samych warunkach, na jakich miasto zgadza się obecnie pozostawić nadal przedsiębiorstwo w rękach towarzystwa oświetlenia elektrycznego (t. j. po 16 kop. za kilowat-godzinę dla oświetlenia prywatnego).

— **Zamknięcie Towarzystwa oświatowego.** Na wczorajszem posiedzeniu kijowskiej komisyi gubernialnej do spraw stowarzyszeń postanowiono między innemi zamknąć istniejące od roku 1907 „Towarzystwo rozpowszechniania oświaty wśród ludu".

Jak już donosiliśmy, niedawno z inicyatywy administracyi miejscowej dokonano rewizyi Towarzystwa, której rezultatem było wczorajsze jego zamknięcie. Jak słyszeliśmy, rewizya owa ustaliła między innemi, iż Towarzystwo w swoim czasie posłało telegram kondolencyjny z powodu śmierci L. Tołstoja, że w 80 tą rocznicę jego urodzin nabyło broszury, skierowane przeciwko karze śmierci, po ustąpieniu grona profesorów politechniki kijowskiej wyraziło im swoje ubolewanie i zaskarżyło postanowienie gubernatora czernihowskiego, który nie zatwierdził pełnomocnika towarzystwa na gubernię czernihowską.

— **Konkurs na katedrę.** Rada politechniki kijowskiej ogłosiła konkurs na objęcie katedry z „odporności materyałów" (5 godzin tygodniowo) w semestrze bieżącym. Termin składania podań upływa z dniem 16 b. m.

— ARESZTOWANIE „BEZPRAWNYCH". Onegdaj w nocy w rozmaitych punktach miasta policya aresztowała 7 żydów, niemających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— POŻAR. Onegdaj w domu № 4 przy placu Ratuszowym, z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, wszczął się pożar w składzie aptecznym Friedentala. Pożar stłumiono prędko.

— KRADZIEŻE. Onegdaj w domu № 16 przy ul. Tarasowskiej okradziono mieszkanie Kalinowicza.

Przy ul. Teatralnej № 3 okradziono Kodiadicza.

W domu № 18 przy ul. Chorewej służąca Omelczenko skradła S. Bronbergowej srebro stołowe.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj w nocy w domu № 11 przy ul. Kozłowskiej zażył w celu samobójczym amoniaku Maksymilian P. Pogotowie odwiozło go do szpitala.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 13 (26) września 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	8,0	10,2	8,2
Barometr przy O w mm.	745,8	746,5	747,4
Stop. wilgotności w proc.	96	79	91
Kier. i szyb. wiat. (wm. s.)	PłnZ$_3$	ZPłnZ$_1$	PłnZ
Zachmur. wedł. 10 st. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	0,2	0,1	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	10,9
Najniższa	7,4
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	8,8
Wielol. przeć. temp. pow. w ciągu doby	10 5

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej rano na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano w centrum i na południowym zachodzie. Temperatura wyższa od normalnej w pasie południowym, zbliżona do normy w centrum, niższa od normalnej w pozostałych rejonach.

Przewidywana pogoda na d. 14-go września: Obniżenie się temperatury na skrajnej północy, cieplej na wschodzie, temperatura umiarkowana w pasie południowym, chłodnawo w pozostałych rejonach; opady spodziewane w centrum i w pasie wschodnim.

Z SĄDOW.

Kradzież broni.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy miał rozpoznawać sprawę I. Łatyszowa, I. Jeroszenki, K. Podstiepnyja, A. Podstiepnej, A. Aksiutinej, K. Antomiaki i T. Chalimowej, z których Łotyszow i Jeroszenko oskarżeni są o kradzież z włamaniem 83 rewolwerów, 634 naboi, 20 noży myśliwskich i t. p. ze sklepu z bronią J. Kurowskiego w domu Nr. 23 przy ul. W. Wasylkowskiej, popełnioną w nocy 6 marca r. z.

Sprawa powyższa zasługuje na uwagę przez to, iż, jako oskarżony, występuje w niej I Łatyszow, a jako świadkowie — Wiera Czeberiakowa, I. Rudziński i P. Singajewski, znani z rewelacyi Brazul-Bruszkowskiego i Krasowskiego w sprawie zabójstwa Juszczyńskiego.

Sprawę wczoraj odroczono z powodu niestawienia się Aksintinej, pozostającej na wolności za poręczeniem.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Aleksander Majsz; Zofia Bantysz: Jan Wyszesławcew, ob.; Włodzimierz Woroncow; Jan Chebdziński z Warsz.; B. Jakubowicz z Warsz.; Paweł Swatkowski, inż., z Petersb.; Jerzy Rotmund, kup.

Grand-Hôtel: pp. Andrzej Ososow, sek. kanc. Dumy Państ.; Aleksandra Czerepiennikowa; Awel Mibrow, gen.; Piotr Michajłow, sek. kanc. Dumy Państ.; Franciszek Skrzypek z Monast.; Tadeusz Dachowski z Odesy; Stefania Drohojowska ze Żłobina; Jadwiga Słotwińska ze Żłobina; L. Szaburski, czł. moś. sąd. pal.; Teodor Tolder-Egger z Warsz.

Hotel François: pp. Władysław Kopczyński

z Kurska; Edward Kozłowski z Tetijowa; Dymitr Podruszny; Włodzimierz Rakoczy z Jałty; Konstanty Szampowalski; Zygmunt Koziełł Kozłowski; L. Jefremow, gen.

Hotel Ermitage: pp. Piotr Pilski, literat, z Rost. n/D.; W. Janczewski, lekarz, ze Zwiahla; Władysław Kłopotowski, ob., z g. podol.; Michał Satin, inż.

Hotel Hładyniuka: pp. L. Zankiewicz, ob., z Konst.; Jerzy Markowicz, r. st.; Aleksander Agafonienko; Karolina Schwider-Rose, naucz.; Mikołaj Lubomirski; Mikołaj Leontjew, pułk.; W. Jaroszewska z Warsz.; Katarzyna Lalikewa; E. Czen. kup.; Marya Pastuchowa; Włodzimierz Rubienko, of.

Hotel Universal: pp. Grzegorz Wasiljew; B. Bejlin, lekarz.

Palast-Hôtel: pp. H. Wyszomirski; Kazimierz Niewmierzycki, inż., z Żytom.; Bronisław Sokołowski, ob., z Żytom.; A. Szacow, lekarz; S. Jarchin; A. Śpiwak, kup.; A. Liwszyc, woj.; A. Heinisman, kup.; Aleksander Reiger, kup.; B. Leiter, kup.; Herman Huseman, ob. niem.; M. Rowieński, kup.; M. Gołowczyner, lekarz; D. Grodzieński, kup.; Jakób Bieliński, kup.; Jakób Gałacan, kup.

Grand-Hôtel Imperial: pp. Szczepan Kimm, ob., z g. besar.; Sarkis Chałażagło, ob. tur.; M. Pawłowski, lekarz, z Grodna; Zofia Kaganowska, felcz.; Jakób Aronow, kup.; Jan Jankowski z Warsz.; Paweł Polak, kup.; Jakób Minkin.

Hotel Rosya: pp. W. Maszan, stud.; Aleksander Pogorielski, ob.; Filip Antoszczenko; Emilia Makowska z Moskwy; Michał Leontjew, of.; Mikołaj Łoszczenkin, szt. rotm.; Jan Hennig, kup.; E. Smoljan; Józef Niewdubski, stud.; Mateusz Dziublewski, r. st.; L. Kisilew, s. prk.; Eugenia Kowalska; Zofia Budarina; Stanisław Werminski, ob., z Kaniowa; Sergiusz Skriabin, obyw.; Mateusz Jakowlew, obyw.; Marya Ananjewa.

KRONIKA POLSKA.

— Konkurs. Rada Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu w Szwajcaryi, kanton St. Gallen ogłasza niniejszem konkurs na posadę dyrektora tegoż Muzeum z miejscem zamieszkiwania w Rapperswilu. Ubiegający się o tę posadę musi być polakiem w wieku 30 do 50 lat, zdrowym i energicznym, musi się wykazać uniwersyteckiem wykształceniem, znajomością języka niemieckiego lub francuskiego, znawstwem historyi i zamiłowaniem do przeszłości ojczystej. Dotychczasowe jego życie powinno dawać gwarancyę uczciwości, dobrego charakteru i taktownego obchodzenia się z ludźmi. Do posady tej przywiązana jest płaca czterech tysięcy franków i dodatek tysiąca franków na mieszkanie. Stała umowa nastąpi po roku tymczasowej służby. Podania z odnośnymi allegatami i opisem dotychczasowych zajęć wnosić należy do dnia 31 października 1912 roku na ręce d-ra Aleksandra Czołowskiego we Lwowie, Ratusz, Archiwum.

— Postanowienie obowiązujące. „Warsz. Dniew." zamieścił w tych dniach tekst wydanego świeżo postanowienia obowiązującego o wzmocnionej ochronie, przedłużonej w niektórych guberniach Królestwa Polskiego. W szeregu różnych obostrzeń o charakterze ogólniejszym dla gub. lubelskiej, siedleckiej wydane zostały postanowienia obowiązujące, specyalnie zabraniające: procesyi rzymsko-katolickich bez pozwolenia władz, wszelkich pochodów w celu uczczenia osób lub wydarzeń, wywieszania flag o barwach narodowych, rozdawania broszur, wygłaszania mów, wykonywania hymnów treści seperatystycznej, lub pieśni.

Dla powiatów chełmskiego, hrubieszowskiego, tomaszowskiego, biłgorajskiego, zamojskiego, janowskiego, krasnostawskiego i lubartowskiego (wliczonych do przyszłej gubernii chełmskiej) oraz powiatów wszystkich gub. siedleckiej, zabrania się: 1) oddawać za opłatą lub bezpłatnie pomieszczeń dla ogólnej nauki dzieci lub dorosłych, jeżeli na nauczanie nie wyjednano specyalnego pozwolenia w porządku prawnym i osoby nauczające nie mają wymaganych przez prawo świadectw; 2) współdziałać do urządzania niedozwolonego nauczania przez udzielanie zapomóg pieniężnych lub przez namawianie innych osób do nauczania jak również asystowania na lekcyach.

Winni przekroczenia wydanych w postanowieniu przepisów podlegają w drodze administracyjnej karze pieniężnej do wysokości 500 rubli lub aresztowi do 3-ch miesięcy.

— „Świat Teatralny". Organ związku artystów i artystek teatrów polskich w Galicyi, krakowski miesięcznik „Świat Teatralny", został przeniesiony do Warszawy. Po tych przenosinach pierwszy numer, datowany lipiec—sierpień, wyszedł z druku i zawiera obok odezwy „Od wydawnictwa" szereg artykułów, dotyczących zatargu artystów teatru krakowskiego z dyr. Solskim („Wygrana", „Kontrakt dyr. Hellera" i „Na marginesie kontraktu wzorowego").

Dalej idą artykuły specyalne z dziedziny teoryi i estetyki sceny, jak „Iluzya i styl na scenie" Oskara Bic, tłóm. W. S. „Sztuka teatru", dyalog E. Gordon Crasy'y, wreszcie artykuły z kwestyi bieżących, jak: „Z teatrów polskich" („Na progu sezonu" W. K. i „Zapowiedzi repertuarowe"), „Z zagranicy", „Kronika", „Rozmaitości", „Sprawy różne", „Z zarządu", „Z sekretaryatu", „Poza wnioskiem", „Przegląd prasy", „Nowe książki", Wykaz firm, które ofiarowały rabat dla członków, Ogłoszenia.

— Zjazd chirurgów polskich. W roku bieżącym miał się odbyć 2-gi zjazd chirurgów polskich w Warszawie. Władze rosyjskie pozwoliły tylko na zjazd chirurgów z Królestwa Polskiego. Wobec tego zjazd odbędzie się w Krakowie.

— Z uniwersytetu Jagiellońskiego. W poniedziałek w południe nowy senat akademicki objął urzędowanie na rok szkolny 1912/13. Skład senatu jest następujący: rektor — prof. Fryderyk Zoll młodszy; prorektor — prof. Szajnocha. Wydział teologiczny: dziekan — ks. prof. Zimmermann, prodziekan — ks. prof. Szeniatycki, delegat wydziału do senatu — ks. prof. Karczmarczyk. Wydział prawny: dziekan — prof. Rostworowski, prodziekan — prof. Estreicher, delegat — prof. Fierich. Wydział lekarski: dziekan — prof. Nowak, zastępca — prof. Reiss, delegat — prof. Browicz. Wydział filozoficzny: dziekan — prof. Rozwadowski, prodziekan — prof. Morozewicz, delegat — prof. Godlewski. Uroczyste otwarcie roku szkolnego wyznaczono na piątek dnia 11 października n. st.

— Informacye dla studyujących górnictwo. „Czytelnia polska akademików górniczych w Przybramie (Czechy) udziela w ciągu całego roku informacyi, tyczących się studyów na tutejszej akademii górniczej (K. k. montunistische Hochschule in Przibram) oraz warunków życia i pobytu na miejscu.

„Zapisy odbywać się będą w dniach 12, 14 i 15 października n. st. r. b."

OFIARY.

W Administracyi „Dziennika Kijowskiego" złożyli:

Na rzecz sierot Chmurzyńskich: p. Z. Grodecki z Warszawy, za pośrednictwem firmy „Świda i Müller" 5 rb.

Na wpisy dla uczniów szkoły p. Żukiewiczowej: Leon hr. Rzewuski za pośrednictwem p. Maryana Morguleca 100 rb., p. Maryan Morguiec 100 rb.

Na rzecz rodzin polskich, osieroconych 15 lipca, do uznania Tow. Dobr.: pp. Henryk Mazaraki 25 rb., Julek Pierożyński 3 rb., R. Gromnicki, zamiast życzeń w dniu ślubu p. Włodzimierza Podhorskiego 2 ruble.

Na wpisy do uznania Tow. Dobr.: pp. Cypryanostwo Krzyżanowscy, w rocznicę śmierci syna Stasia 14 IX, za pośrednictwem p. Józefata Andrzejowskiego 100 rb., N. N. 212 rb.

Na wydział letnisk przy Tow. Dobr.: pp. Bronce, Irenka i Hala Krzyżanowscy, w rocznicę śmierci braciszka Stasia, za pośrednictwem p. Józefata Andrzejowskiego 25 rb., Wincenty Chojecki, za pośrednictwem p. Józefata Andrzejowskiego 15 rb.

Na wpisy, do uznania p. Stanisławy Ułaszynówny: pp. Stanisławowie Orłowscy w 1 szą rocznicę śmierci Staśka Krzyżanowskiego 15 rb.

Na Tow. polsk. kolon. letnich: pp. Elżbieta Kotiużyńska i Antoni Kotiużyński, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Teofili Metelickiej, 35 rb.

ZE SPORTU.

Wyścigi.

Dzień 5.

12 września. Chłodno. Deszcz. Publiczności niewiele. Totalizator ospały.

Do wyścigu stanęło 41 koni. Rozegrano 10 nagród na sumę 2,900 rb.

1. Nagroda państwowej hodowli koni — 400 rb. 2 wiorsty. Od startu do mety „Seweryn" (Rybickiego, jeźdz. Furman). O pięć długości za nim „Nowa". Szybk. 2 m. 34 sek.

2. Nagroda państwowej hodowli — 300 rb., 4 grup. Dyst. 2 wiorsty. Wygrał „Ornano" (Hryckiewicza, jeźdz. Jakimow). O długość za nim — „Trach". Trzeci przybył „Czek". Szybk. 2 m. 38½ sekundy.

3. Nagroda — 500 rb. dla koni dwuletnich. 1 wiorsta. „Hurikane" (Papalazara, jeźdz. Radan), o pięć długości za nim „Grande Chalae", następnie „Ferry Gueen". Szybk. 1 m. 14½ sek.

4. Nagroda 250 rb. Wyścig z przeszkodami. Wygrała „Grenada" (Muchartowa), która przybyła do mety o pół długości przed „Floridor", „Amur", „Monataria". Szybk. 2 m. 45½ sek.

5. Nagroda dodatkowa 200 rb. 1 wiorsta. Z pięciu koni pierwszy przybył do mety „Chanteclaire" 2 (Kusowa); o dwie długości za nim—„Trędowaty", dalej—„Odysea". Szybk. 1 m. 17½ sek.

6. Nagroda 200 rb. dla koni dwuletnich. 1½ wiorsty. Z łatwością o 5 długości przed „Moderato" — „Rapo" (por. Dekońskiego); trzeci przybył „Proverbe". Szybk. 1 m. 56 sek.

7. Nagroda dodatkowa 200 rb. 1½ wiorsty. Prowadził i wygrał „Bosfor" (Łobowy, jeźdz. Surowcew); o 2 długości za nim „Ecarté", potem „Heil". Szybk. 1 m. 55 sek.

8. Nagroda 350 rb. 1½ wiorsty. Wygrał z łatwością „Espoire" (Turkowskiego, jeźdz. Nadeżdin), o 5 długości za nim „Siekacz" i „Cabaleta". Szybk. 1 m. 56 sek.

9. Nagroda 250 rb. 4 grup. Dystans 1 wiorsta. Współzawodnicząc z faworytką „Zaremą" wygrała „Czemarka" Rybickiego, jeźdz. Furman); drugi przybył „Czer", trzecia „Zarema". Szybk. 1 m. 17 sek.

10. Nagroda państwowej hodowli koni — 350 rb. 3 grupy. Dystans 1½ wiorsty. Współzawodniczyli „Torpedo" i „Nemezis". Wygrała ostatnia (Łobowa, jeźdz. Surowcew). Szybk. 1 m. 55 sek.

Wyścigi zakończyły się o g. 6-ej wieczorem.

Następne wyścigi odbędą się w sobotę w d. 15-ym września.

Próbne wyścigi kłusaków.

Onegdaj na hippodromie peczerskim odbyły się próbne wyścigi koni, które będą współzawodniczyły o nagrodę Cesarską w d. 16-września. Z 19 koni, które były zapisane, brało udział w wyścigu 12, z tych tylko pięć przybyło do mety w normalnym czasie (prędzej, niż 2 m. 40 sek.), a mianowicie: „Chołodnyj", „Żguczij", „Chochot Udałoj", „Uzeł" i „Nieżdannyj". Największą szybkość osiągnął „Chołodnyj" (2 m. 37⁶/₈ sek. po błocie).

Specyalna komisya z udziałem przedstawiciela głównego państwowego zarządu hodowli koni, kijowskiego prezydenta miasta I. Djakowa, przysądziła następnie premium za najlepsze składy koniowi „Chachoł Udałoj" po „Kroszce" i „Chmarze" ze stadniny A. Sapunowa.

Dla otrzymania pomienionego premium (1000 rb.) „Chochoł Udałoj" musi obowiązkowo uczestniczyć w wyścigu o nagrodę Cesarską, przyczem nie wolno mu pozostać za flagą.

Ostatnie wiadomości.

Po exposé hr. Berchtolda. Prasa wiedeńska zajmuje się exposé ministra spraw zewnętrznych w delegacyi węgierskiej. Wszystkie dzienniki stwierdzają, że exposé wiernie maluje stan rzeczy na Bałkanach, gdzie stosunki są rozpaczliwe.

Cała nadzieja polega na tem, że Turcya w najbliższych miesiącach przeprowadzi reformy, które przyrzekła ludom chrześcijańskim, a równocześnie państwa chrześcijańskie na Bałkanach potrafią wstrzymać się od wojny. Na wypadek, gdyby przyszło do komplikacyi, to w myśl mowy tronowej i w myśl wywodów ministra spraw zagranicznych, Austro-Węgry będą musiały bronić swoich uprawnionych wpływów, oraz interesów na Bałkanach.

Jeden tylko dziennik „Die Zeit", który także stwierdza, że położenie na Bałkanach jest groźne, uważa za niebardzo szczęśliwy zwrot w exposé hr. Berchtolda, że wyraża on potrzebę nowych zbrojeń. Możnaby stąd przypuszczać, że cała sytuacya jest umyślnie tak pesymistycznie przedstawiona, aby nakłonić delegatów do uczynienia zadość żądaniom ministra wojny i naczelnika marynarki.

„N. Fr. Presse", jako dowód wielkiego wrażenia, jakie wywarło exposé hr. Berchtolda podaje fakt, że delegaci prawicy izby panów w delegacyi austryackiej, dowiedziawszy się o treści exposé hr. Berchtolda, zebrali się zaraz na konferencyę, aby się nad tem exposé zastanowić. Ponieważ zarówno mowa tronowa, jak i exposé, zajmują się wyłącznie sprawami bałkańskiemi, przeto sprawy bałkańskie będą tworzyły w delegacyach niemal wyłączny przedmiot dyskusyi.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej)

O nowy gmach uniwersytecki we Lwowie

Lwów (Wł.). Rektor uniwersytetu Beck prosił bawiących tu ministrów: Długosza i Trnkę o poparcie sprawy budowy nowego gmachu uniwersytetu lwowskiego. Trnka przyrzekł poparcie, Długosz zaś oświadczył, że minister skarbu na cel powyższy wstawił do budżetu 3,100,000 koron. Wczoraj po południu ministrowie zwiedzali pozostałe wyższe zakłady naukowe, poczem odjechali do Borysławia.

Na Bałkanach.

Sofia (AP). W potyczce na posterunku pogranicznym Chamambunor pomiędzy strażą pograniczną a turkami poległ jeden bułgar.

Ueskub (AP). Komunikacya ze Skutari w dalszym ciągu przerwana. Albańczycy-katolicy, opanowawszy wszystkie drogi, zagrażają Skutari.

Ueskub (AP). Przypuszczają, iż istnieje związek pomiędzy notą Berchtolda, udziałem albańskich delegatów w kongresie eucharystycznym w Wiedniu oraz powstaniem malissorów. Delegaci albańscy jeździli na koszt Austryi.

Ueskub (AP). Władze podburzają albańczyków-muzułmanów przeciwko katolikom.

Saloniki (Wł.). Miejscowa ludność chrześcijańska jest w najwyższym stopniu zaniepokojona, gdyż rząd turecki uzbroił mahometan.

W Skutari, Allessio i Turi ogłoszono stan oblężenia.

Białogród (Wł.). Według pogłosek, Turcya zmobilizowała całą swą armię. Położenie na Bałkanach uważane jest za bardzo poważne.

Dzienniki informują, że prezes bułgarskiego „sobrania" bawi incognito w Białogrodzie i że konferował z Paszczem.

Wiedeń (Wł.). W delegacyach jeden z posłów, były minister, oświadczył, iż pokój na Bałkanach może być utrzymany jedynie pod warunkiem nowego zbliżenia Austryi z Rosyą.

Pogłoski o wypowiedzeniu wojny przez Bułgaryę.

Wiedeń (Wł.). Wczoraj o godz. 7-ej wieczorem jeden z banków miejscowych otrzymał wiadomość telegraficzną, iż Bułgarya wypowiedziała wojnę Turcyi. Wiadomość ta dotąd nie została potwierdzona.

Powstanie na Samosie.

Konstantynopol (AP). Bitwa z powstańcami samoskimi w pobliżu Wati ciągnęła się dwie doby. Powstańców odparto. Na wyspę Samos wysłano 600 żołnierzy tureckich.

Ateny (AP). Członkowie rady księstwa samoskiego zwrócili się do mocarstw opiekuńczych z prośbą o wzięcie ich w obronę. Członkowie apelują do wspaniałomyślności mocarstw.

Wojna włosko-turecka.

Rzym (AP). Na Rodosie wsadzono na okręty wojska włoskie dla akcyi przeciwko Chiosowi.

Narada ministrów włoskich.

Rzym (AP). Zwołana została nadzwyczajna narada ministrów w celu rozstrzygnięcia ważniejszych kwestyi.

Rzym (AP). Rada ministrów powzięła ważne decyzye.

Rokowania pokojowe.

Konstantynopol (AP). Były ambasador w Wiedniu, obecnie minister rolnictwa Reszydbasza wyjechał do Lozanny w celu udzielenia odpowiedzi na propozycye włoskie.

Londyn (Wł.). Korespondent „Times'a" rozmawiał z włoskim uczestnikiem narad w sprawie zawarcia pokoju pomiędzy Włochami a Turcyą — Usimeto, który oświadczył, iż obecnie toczą się układy w najważniejszej sprawie —zwierzchnictwa w prowincyach afrykańskich.

O autonomię wysp greckich.

Rzym (AP). Filohelleńska liga turyńska, złożona z włochów, w wydanym manifeście występuje w obronie praw do autonomii zajętych wysp.

Porozumienie austro-rumuńskie.

Berlin (AP). Według słów „Vossische Ztg.", porozumienie austro-rumuńskie zabezpiecza przed wszelkiemi ewentualnościami.

Katastrofa samochodowa.

Rzym (Wł.). Na samochód, w którym jechał znakomity wynalazca telegrafu iskrowego Marconi z małżonką, wpadł inny samochód. Marconi ciężko potłuczony i ranny w prawe oko, umieszczony został w szpitalu. Pasażerki drugiego samochodu poważnie ranne.

Prasa o mowie Berchtolda.

Wiedeń (AP). Prasa, członkowie delegacyi oraz działacze polityczni zwracają uwagę na to, iż Berchtold w bardzo ponurych barwach przedstawił obecną sytuacyę.

„Przemówienie to było o wiele mniej optymistyczne, niż przemówienia dawniejsze, poświęcone kryzysom na Bałkanach."

Większość gazet pochwala szczerość i otwartość przemówienia Berchtolda.

Z delegacyi austryackich.

Wiedeń (AP). Komisya wojskowa przyjęła budżet wojenny. Podczas debatów większość mówców zaznaczyła konieczność posiadania silnej floty, potrzebnej dla obrony brzegów, dla zachowania jednakowych praw Austryi z innemi państwami na morzu Śródziemnem oraz dla ochrony handlu.

Główny naczelnik floty oświadczył, iż wszystkie państwa zaopatrują się w działa morskie wielkiego kalibru: „zmuszeni będziemy nasze przyszłe statki zaopatrzyć w podobne działa i dlatego pojemność tych statków będzie musiała uledz zwiększeniu."

Wiedeń (AP). Komisya delegacyi węgierskiej przyjęła budżet ministerstwa spraw zagranicznych.

Zatarg o cerkiew.

Bukareszt (AP). Większość bułgarów w Tulczy zgadza się na warunki ministra wyznań Ariona dopóki kwestya władania cerkwią tulczyńską nie zostanie rozstrzygnięta przez radę ministrów. Część młodzieży trwa w swym uporze.

Zaprzeczenie pogłoskom.

Londyn (AP). Agencya Reutera, zasięgnąwszy informacyi z wiarogodnych źródeł, dowodzi bezpodstawności rozmaitych pogłosek, opiewających, iż narady Grey'a z Sazonowem doprowadzą do faktycznego rozbioru Persyi.

Powodzie.

Bukareszt (AP). Ciągle padają deszcze. Z rozmaitych miast donoszą o powodziach.

Sprawy chińskie.

Cycykar (AP). Naczelnik oddziału chińskiego donosi, iż podczas bitwy z mongołami w księstwie Tusze-Guna poległo 300 mongołów. Chińczycy zdobyli 70 arb i 800 sztuk bydła.

Kongres izb handlowych.

Boston (AP). Międzynarodowy kongres izb handlowych wypowiedział się jednomyślnie za wprowadzeniem jednolitego prawodawstwa o czekach bankowych.

W sprawie drożyzny mięsa.

Berlin (AP). Urzędownie donoszą, iż rząd postanowił zarządzić środki przeciwko brakowi mięsa, i że takowe zostaną w tych dniach ogłoszone. Związek gospodarzy wiejskich protestuje przeciwko przypuszczalnym zarządzeniom, oskarżając rząd, iż przez swe długie milczenie wywołał wzburzenie ludności.

Tajfun.

Londyn (AP). Otrzymano tu wiadomości telegraficzne o strasznych spustoszeniach dokonanych w Japonii przez tajfun.

Amsterdam (Wł.). Donoszą z Batuwii, iż tajfun i trzęsienie ziemi spowodowały na wyspie Jawie olbrzymie spustoszenie. Osady zrujnowane. Wiele ofiar w ludziach.

Sprawy amerykańskie.

Nicaragua (AP). W Leonie zamordowano 29 amerykańskich majtków, którzy zabili 40 powstańców. Północno-amerykańskie wojska morskie zajęły prowincyę Granadę. Wódz powstańców został wzięty do niewoli.

Z Persyi.

Choj (AP). W pobliżu Chanadanu kurdowie semańscy ograbili pocztę z Tabrysu. Pocztylion został zabity.

Teheran (AP). Były *chargé d'affaires* w Petersburgu Ali-Kuli-chan mianowany został wiceministrem spraw zagranicznych.

Choj (AP). W Maradze i Czajparze, w chanacie makińskim skoncentrowana jest jazda chana makińskiego i kurdowie milańscy w celu walki z jazdą krewnego Sardara Akher-chana.

Strajk kolejowy w Hiszpanii.

Madryt (AP). Do Barcelony wysłano wojsko. Pociągi kursują przy pomocy saperów.

Sprawy finlandzkie.

Helsingfors (AP). Senat finlandzki odrzucił skargę hofgerichtu wyborskiego na działalność gubernatora wyborskiego von Fallera, który odmówił hofgerichtowi wypuszczenia z więzienia miejscowego Lagerkranza, uwięzionego na mocy postanowienia sędziego śledczego Seredy. Senat uznał postępowanie gubernatora za słuszne i zgodne z prawem.

Wybory do Rady Państwa.

Kremenczug (AP). Na wyborcę do Rady Państwa od handlu został obrany kupiec leśny Załkind.

Petersburg (Wł.). W rosyjskich kołach przemysłowych kursują pogłoski, że byli posłowie do Rady Państwa Pokłewski i Gukasow nie mają szans na ponowny wybór.

Wybory.

Petersburg (Wł.). Wczoraj odbyło się tu urządzone przez „kadetów" pierwsze zebranie przedwyborcze.

U wejścia do sali policya skrupulatnie sprawdzała tożsamość osób. Stawiło się zaledwie 300 prawyborców.

Milukow wygłosił mowę o wynikach działalności III-ej Dumy i o ujemnych skutkach polityki nacyonalistycznej, szczególniej na kresach państwa.

Szingarew omawiał sprawy dorobku kulturalnego 3-ej Dumy—i wysnuł wnioski pesymistyczne.

Zebranie trwało do późnej godziny w nocy bez zatargów z policyą.

O prawa wyborcze żydów.

Petersburg (Wł.). „Riecz" pisze, iż w r. 1905 rada ministrów odrzuciła wniosek Bułygina o pozbawieniu żydów praw wyborczych, znajdując, iż takie zarządzenie rozjątrzy jeszcze bardziej żydów, którzy dzięki ograniczeniom swych praw są stale niezadowoleni z rządu. Uzyskanie zaś przez żydów chociażby kilku mandatów poselskich żadnych szczególnych następstw nie wywoła, przeto wniosek Bułygina uchwalono odrzucić, kierując się zasadami sprawiedliwości i ostrożności politycznej. Obecnie, twierdzi „Riecz", w decydujących kołach myślą inaczej.

Projekt prawa o syndykatach i trustach.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo przemysłu i handlu zamierza złożyć Dumie Państwowej projekt prawa o syndykatach i trustach, które zasadniczo uznawane będą za dopuszczalne. Walka z nadużyciami ze strony trustów będzie, według projektu, prowadzona w drodze zarządzeń administracyjnych.

Uniwersytet w Tyflisie.

Petersburg (Wł.). Zdecydowano założenie uniwersytetu w Tyflisie. W roku 1913 otwarty zostanie wydział filologiczny.

Pożary lasów.

Perm (AP). Wzdłuż łunjewskiej linii kolejowej płoną lasy. Pożar ogarnął znaczną przestrzeń i zagraża kopalniom węgla.

Rady „Ziemszcziny".

Petersburg (Wł.) „Ziemszczina" doradza A. Stołypinowi, by lepiej milczał o anegdotycznych nadużyciach wyborczych, gdyż mogą mu przypomnieć wybory do ziemstw w guberniach Zachodnich, któremi wszak kierował osobiście jego brat.

„Riecz" o sytuacyi na Bałkanach.

Petersburg (Wł.) „Riecz" pisze: „Jeśli państwa bałkańskie życzą sobie poczuć się z Turcyą—wielkie mocarstwa mogą spokojnie pozwolić im na tę przyjemność."

Różne.

Ekaterynodar (AP). Były pomocnik policmajstra Gołowkow za zbywanie fałszywych pieniędzy skazany został na 4 lata więzienia poprawczego.

Wiedeń (AP). Zmarł 7-letni książę Parmy, wnuk arcyksięcia Fryderyka.

Moskwa (AP.) Komisya gubernialna do spraw ziemskich wykreśliła generała Reinbota z listy radnych powiatu podolskiego.

Petersburg (Wł.) Niebezpiecznie zachorował znakomity aktor rosyjski Warłamow.

Giełda Petersburska.

Dnia 13 września 1912 r.

4% Renta Państwowa	94
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	87⅛
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	—
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	479½
5% „ „ 1866 r.	364
5% Obl. prem. Szlach. Banku	315¾
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	554
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	562
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	416
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	165
„ Briańsk. Fab. Szyn	211
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	285
„ Putiłowsk.	190
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	836
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	186
„ Kol. fabr. maszyn	240
„ M. K. Wor. kol.	917
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	247
„ Półn. Doniecka kol. żel.	297
„ Mosk. Kazań. kolej	586
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	353
„ Fabryk Malcowskich	501
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	105½
5% „ 1906 r.	105⅝
5% Świadectwa włościańskie	101¼
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi po mocnym i ożywionym początku, ku końcowi giełdy słabsze pod wpływem realizacyi.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 13 go września 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg śp.	216.025
kup.	216 975
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	93 50
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.25
Dyskonto prywatne	4½%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266 00
Cena najwyższa	268 00
4% renta państwowa 1894 r.	93 75
4½% pożyczka 1909 r.	101 10
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
Dyskonto prywatne	3%
Usposobienie ospałe.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106½
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	100¾
Usposobienie ku końcowi giełdy mocne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909.	95½
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.35

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Syzrań. — Pszenica rosyjska 99—1 rb. 1 kop.; żyto—77—82 kop.

Czystopol. — Żyto włościańskie suche w nat. 117/120 zoł. — 74 kop. — 75 kop.; owies włośc. suchy w nat. 70/75 zoł. — 64 kop. — 65 kop.; mąka żytnia — 7 rb. 45 kop.; gryka — 69 kop. — 70 kop.; groch młynkowany 72 kop. — 75 kop.; siemię lniane—1 rb. 75 kop.

Ryga. — Żyto — 1 rb.; owies zwyczajny — 87 kop.; siemię lniane — 1 rb. 93 kop. — 1 rb. 94 kop.; makuchy lniane — 1 rb. 15 kop. — 1 rb. 16 kop.

Z ostatniej chwili.

Zjazd Skargowski.

Kraków (Wł.). Zjazd Skargowski po całodziennych obradach przy udziale 2,000 uczestników zamknął ks. biskup Sapieha.

Echa mowy Berchtolda.

Konstantynopol (Wł.). Według ogólnego przekonania, hr. Berchtold usiłował swem exposé poprzeć znane swe propozycye.

Sytuacya na Bałkanach.

Wiedeń (Wł.). O g. 9 ej wieczorem hr. Berchtold spytany przez posłów-delegatów, czy prawdziwą jest pogłoska o wypowiedzeniu wojny przez Bułgaryę, odrzekł: sytuacya obecna jest taka, że wojna jest możliwa.

Saloniki (Wł.). Malissorowie w wielu wsiach przygotowują się do zdobycia Skutari szturmem.

Konstantynopol (Wł.). Czarnogórcy napadli na wojska tureckie, dążące z Skutari do Tuzi, z obu stron wielu zabitych i rannych.

Konstantynopol (Wł.). „Saboh" pisze, że propozycye Berchtolda powiększyły tylko wrzenie na Bałkanach. Nie Turcya, ale państewka bałkańskie będą odpowiedzialne za ewentualne wypadki.

Protest grecki.

Ateny (AP). Rząd grecki polecił swemu posłowi w Konstantynopolu zaprotestować energicznie i zażądać od Porty wyjaśnień w sprawie napadu załogi tureckiej z wyspy Samosu na okręt grecki i jego pasażerów, oraz zażądać surowego ukarania winnych i wyrażenia przez Portę ubolewania z powodu zajścia i pokrycia strat, jakie ponieśli właściciele okrętu i pasażerowie grecy.

Unici na Węgrzech.

Budapeszt (AP). Na transdunajskim konwencie reformistów Tisza, omawiając projekt utworzenia nowej dyecezyi unickiej, w której nabożeństwo będzie odprawiane w języku węgierskim, zaznaczył, że wprowadzenie projektu w życie wymaga znacznych wydatków, jednakże ze względu na tendencye patryotyczne projekt powinien być przyjęty z uznaniem.

Z Persyi.

Teheran (AP.) Partya „Jedność" wydrukowała i rozpowszechniła wśród ludności telegram wodzów musztechidów i bachtiarów, domagający się, by rząd wskrzesił konstytucyę i niezwłocznie zwołał medżylis.

Zapowiedź mowy Delcassé'go.

Tulon (Wł.) Dziś po opuszczeniu pancernika „Carré" Delcassé wygłosi w mowie bankietowej program ministerstwa marynarki i będzie mówił o zadaniach floty francuskiej na morzu Śródziemnem.

Sprawy chińskie.

Wuczan (AP). Podniosło tu bunt 2,000 kawalerzystów, z którymi połączyli się artylerzyści. Spisek został wykryty zawczasu. Przez bramę miejską wpuszczono 50 buntowników, którzy zostali niezwłocznie rozstrzelani. Następnie schwytano jeszcze 200 ludzi, których również rozstrzelano. Pozostali buntownicy ratowali się ucieczką.

Mobilizacya armii tureckiej.

Petersburg (Wł.). W ministerstwie spraw zagranicznych sądzą, iż pogłoska o mobilizacyi 100 tysięcznej armii tureckiej jest prawdopodobna. Wkrótce mocarstwa doręczą Porcie notę zbiorową o konieczności reform.

Z prawodawstwa.

Petersburg (Wł.). Charitonow złożył radzie ministrów projekt nowej ustawy o dokonywaniu rewizyi instytucyi rządowych przez niezależnych urzędników kontroli państwowej.

Echa sprawy Gołołobowa.

Petersburg (AP). Minister sprawiedliwości zwrócił się do senatu z propozycyą wyjaśnienia szeregu kwestyi, powstałych w pierwszym departamencie Rady Państwa przy rozważaniu sprawy Gołołobowa, dotyczącej odpowiedzialności posłów do Dumy Państwowej za przemówienia, wygłoszone z trybuny podczas posiedzeń.

1)

H. RIDER HAGGARD.

Gwiazda Poranna.

Baśń egipska.

(Z angielskiego tłóm. A. Z.).

— Będziesz odpowiadał, tak, ale prawdy mi nie powiesz, boś tchórz. Ale jeśli skłamiesz, to utnę ci głowę, i oddam ją, jako głowę zdrajcy, Faraonowi, a ciało twoje spocznie nie w tym pięknym grobie, który sobie wybudowałeś, lecz w brzuchu krokodyla, skąd już niema zmartwychwstania. Rozumiesz? A teraz do rzeczy. Patrz, słońce zachodzi za grobami królewskiemi, gdzie Faraonowie Egiptu oczekują Dnia Przebudzenia. Czy to zły prognostyk dla mnie, który pragnąłem stanąć pod tem miastem rano, gdy Ra znajduje się w Domu Życia, na wschodzie, a nie w Domu Śmierci na zachodzie; ale przeszkodził mi w tem ten przeklęty wiatr, zesłany przez Typhona. Zacznijmyż od końca, który i tak kiedyś przyjść musi. Powiedz mi, ty badaczu niebios, czy będę spać w tej oto dolinie?

— Sądzę, że tak, książę; przynajmniej tak pokazuje twoja planeta. Patrz, tam ona wznosi się do życia nad tobą.

— Coś przedemną ukrywasz,—rzekł Abi, starając się wzrokiem przeniknąć oblicze astrologa—Mów, czy spocznę w grobie Faraona, we własnym swoim grobie, który sobie przygotuję?

— O synie Ka, nie mogę ci tego powiedzieć — odparł astrolog. — O boski panie, będę szczerym z tobą. Choćbyś się gniewał, powiem ci prawdę, tak jak mi nakazujesz. Dom twego życia nieprzyjaznym jakimś wpływom podlega. Inna gwiazda przecina twoją drogę, a choć przez czas długi zdajesz się ją zwalczać, jednak zaćmiewa cię ona w końcu—ona i druga jeszcze, która jej towarzyszy.

Cóż to za gwiazda? Faraonowa? — spytał Abi ochrypłym głosem.

— Nie, panie, to gwiazda Amena.

— Amena? Jakiego Amena?

— Boga Amena, panie. Potężnego ojca bogów.

— Boga Amena?! Jakże może człowiek przeciw bogu walczyć?

— Powiedz raczej przeciw dwum bogom, bo z gwiazdą Amena idzie także gwiazda Hathory, bogini miłości. Nie znalazły się one razem od wielu tysięcy lat, ale teraz zbliżają się ku sobie i tak pozostaną przez cały czas twego życia. Patrzaj,—i Kaku wskazał na wschód, gdzie jeszcze różowy odblask z zachodu dawał się widzieć, zagasł jednak powoli podczas, gdy patrzyli, a na czystem niebie, na samym jego skraju, tuż nad ziemią, ukazały się obok siebie dwie jakby bliźnie, błyszczące gwiazdy. Po kilku minutach znikły za widnokręgiem.

— Poranna gwiazda Amena, a z nią gwiazda Hathory. — rzekł astrolog.

— Więc i cóż z tego, głupcze? — zawołał Abi. — Dość są daleko od mojej gwiazdy, a zresztą, to one zachodzą, podczas, gdy moja coraz wyżej się wznosi.

— Tak, panie, ale przyjdzie dzień, kiedy zaćmią tę twoją gwiazdę. Tak, Amen i Hathor są przeciwko tobie. Patrz, pokażę ci ich podróż na tym oto zwoju i zobaczysz, gdzie cię pożrą, tam poza doliną umarłych królów. Pociesz się zaś tem, iż dwadzieścia lat jeszcze przejdzie, zanim to nastąpi, a przez cały ten czas tylko twoja gwiazda świeci, — i astrolog zaczął rozwijać zwój papyrusu.

Abi wyrwał mu go z ręki, zwinął i w twarz rzucił.

— Ty szachraju! — zawołał. — Czy myślisz, że mnie nastraszysz temi głupstwami o gwiazdach? Tu moja gwiazda,—i wyciągnął krótki miecz z pochwy, wymachując nim nad głową drżącego Kaku. — Ten ostry bronz to moja gwiazda, za którą idę; ty zaś strzeż się, aby ciebie nie zaćmiła, ty ojcze kłamstw.

— Powiedziałem ci prawdę, tak jak ją widzę, — odrzekł astrolog z godnością, — ale jeśli chcesz panie, same przyjemne rzeczy słyszeć, to mogę ci w przyszłości w tem dogodzić. Zresztą nie sądzę, by horoskop twój tak źle znowu wypadł, zważywszy, iż zapewnia ci dwadzieścia lat życia i władzy. To wcale dużo, zwłaszcza w twoim wieku; a że na końcu czekają cię nieszczęścia, to i cóż z tego? Koniec zawsze przyjść musi.

— To prawda, — przyznał udobruchany Abi. — W złym dziś jestem humorze, bo mi się cały dzień nie wiodło. No, ale złoty puhar i to mój własny będzie ci nagrodą. Nie gniewaj się uczony skrybie, a nadewszystko nie okłamuj mnie, bo ja tylko prawdy szukam, choćby nawet najbrzydszej.

Kaku uszczęśliwiony z pomyślnego zakończenia rozmowy i z obiecanej nagrody, ukłonił się aż do ziemi i chciał już odejść, gdy na wybrzeżu Nilu ukazało się kilku jeźdźców na osłach.

— Nie odchodź, Kaku, — rzekł Abi, — to kapitan mojej gwardyi powraca z odpowiedzią Faraona. Może mi twoja rada będzie potrzebna.

Astrolog usunął się na bok, czekając na przybycie kapitana, który wkrótce stanął przed księciem i wojskowy ukłon mu oddał.

— Cóż powiedział ci Faraon, mój bracie? — spytał Abi.

— Powiedział, o panie, że cię przyjmie, chociaż cię nie wzywał, a o zwycięstwie twem nad barbarzyńcami pustyni dawno już słyszał i nie potrzebuje twego daru z solonych ich głów.

— Dobrze, — rzekł książę z pogardą. — Boski Faraon zawsze był babą w takich rzeczach, tak jak też w innych. Powinien się cieszyć, że ma generałów, którzy umieją głowy nieprzyjaciołom jego ucinać, stając w obronie państwa. Jutro staniemy przed nim.

— Panie, to jeszcze nie wszystko. Faraon słyszał, że towarzyszy ci trzystu ludzi gwardyi, otóż rozkazał, aby tego wojska nie wpuszczano do obrębu miasta i abyś tylko pięciu wziął z sobą.

— Doprawdy? Czy Faraon obawia się może, że z pomocą trzystu żołnierzy zawładnę armią jego i miastem?

— Nie panie, obawia się tylko, że go zabijesz i sam Faraonem się ogłosisz.

— Aha! jako najbliższy krewny. Wnoszę z tego, że dotąd jeszcze dzieci niema u dworu?

— Niema, o panie! Widziałem Atruzę, królewską żonę, najpiękniejszą kobietę dwóch państw i wiele pomniejszych żon i niewolnic bez liku, ale żadna nie miała dziecka przy sobie. Faraon pozostał bezdzietnym.

— Ah! — mruknął Abi, i wyszedłszy z pawilonu stanął na przodzie okrętu.

Noc już była zapadła, a księżyc rzucał srebrne promienie na pustynie, skały, miasto i szeroką, drżącą drobnemi falami rzekę. Z obelisków i pylonów błyskało zdobiące je złoto i miedź, a z okien pałaców, jak gwiazdy przyświecały lampy niezliczone. Z ogrodów i podwórzy świątyń dochodziły śpiewy i muzyka, a na murach grodu strażnicy wywoływali godzinę.

Wspaniały to był obraz, i serce księcia wzbierało, gdy tak nań patrzał. Co tam było za bogactwo i jaka potęga! Widać było pałac jego brata, Faraona, tego boga w ludzkiem ciele, który pomimo swego bóstwa nie pozostawi po sobie potomka, gdy odejdzie do Ozyrysa, co zapewne niebawem nastąpić musi, zważywszy słabe jego zdrowie.

Tak, ale nuż cud się jaki stanie? W taki, czy owaki sposób może znaleźć się spadkobierca, bo Faraona miłowali kapłani Amena, a z nimi i lud cały, on zaś, Abi, znienawidzony był przez wszystkich za srogość swą i krew dziką, która w żyłach jego płynęła. Ach! jakiż to złośliwy bóg natchnął ojca jego, by mu dać matkę z nienawistnego egipcyanom rodu Hyksosów? Czyż nie mógł wśród najpiękniejszych wybierać? No, ale na to nie było rady i co się stało, to się stało, chociaż mógł przez to stracić najpiękniejsze na ziemi dziedzictwo. Zresztą, czyż owa krew Hyksosów nie była właśnie jego siłą?

Dlaczego miałby czekać? Wszak miał trzystu wyborowych żołnierzy, odważnych i śmiałych synów morza i pustyni, a zaprzysiężonych jego domowi i losom. Czas był świąteczny, a bramy źle strzeżone. Nie trudnoby mu przyszło przemocą wejść do miasta, wysłać Faraona do innego świata, a nazajutrz samemu zasiąść na tronie. Na myśl tę rozdął nozdrza i serce mu zabiło, a głowę podniósł, jakby już czuł na niej ciężar podwójnej korony; poczem powrócił do pawilonu.

— Mam ochotę spróbować szczęścia — rzekł. — Powiedz mi wodzu, czy poszedłbyś za mną, ty i twoi żołnierze, by zdobyć tam tron, albo grób? Jeśli to pierwsze, tobyś został generałem mojej armii, a ty astrologu wezyrem; po Faraonie bylibyście najpierwsi w całym kraju.

— Ryzykowne to przedsięwzięcie, o panie! — odparł kapitan po dość długiem milczeniu. — Chociaż jabym się pokusił o tak wysoką nagrodę, jednak za żołnierzy mych ręczyć nie mogę. Trzebaby im powiedzieć, o co chodzi, a kto wie, czy który z nich nie stchórzy. Jedno słowo zdrajcy wystarczyłoby, aby jutro balsamujący robotnicy, albo też szakale mieli gotowe zajęcie.

Abi zwrócił się do astrologa.

— Wielki książę, — rzekł Kaku — odsuń od siebie te myśli i ukryj je głęboko. W niebiosach coś o tej sprawie wyczytałem, ale nie rozumiałem tego wówczas dokładnie. Teraz jednak widzę czarne głębie piekła, otwierające się u stóp naszych. Tak, o panie, piekło stałoby się naszem mieszkaniem, gdybyśmy się odważyli podnieść rękę na boską osobę Faraona. Sami bogowie przeciwko namby walczyli. Zostaw to książę, a tak wiele panować będziesz; gdybyś zaś teraz uderzył, udziałem twym będzie korona wstydu, grób bezimienny i wieczne męczarnie potępionych.

(D. c. n.).

Czas odnowić prenumeratę na kwartał IV.

D'a uniknięcia przerwy w odbieraniu pisma, Sz. Sz. prenumeratorowie zechcą łaskawie nadesłać prenumeratę przed dn 1-go października. 4306

Dziennik Kijowski

Pismo polityczne, społeczne i literackie.

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI.

„Dziennik Kijowski" wychodzić będzie w roku 1912, w siódmym roku swego istnienia, pod kierunkiem dotychczasowym i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski" w drodze dalszego doskonalenia się wprowadza w roku 1912 szereg ulepszeń w dwóch przedewszystkiem działach: **informacyjnym i literackim.**

W dziale **informacyjnym** czytelnicy „Dziennika Kijowskiego" będą obsługiwani przez szereg **własnych Agencyi telegraficznych** „Dziennika", mieszczących się we **wszystkich większych miastach w kraju i za granicą,** jako też przez Petersburską Agencyę Telegraficzną.

O życiu prowincyi dostarczać będzie wiadomości czytelnikom „Dziennika" szereg korespondentów własnych ze wszystkich okolic naszego kraju.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski" drukować będzie:

dalszy ciąg — „Listów z Afryki" **Wład. Rodowicza.**

Cykl wrażeń artystycznych **JERZEGO ŻUŁAWSKIEGO** z pod włoskiego nieba

p. t. **„Z SŁONECZNEJ PIELGRZYMKI".**

„Dziennik Kijowski" zapewnił sobie ponadto współpracownictwo **pierwszorzędnych** sił naszych literackich i naukowych.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego" będzie przysługiwało w roku 1912 prawo nabywania po cenach zniżonych następujących wydawnictw:

„Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi" — HENRYKA MOŚCICKIEGO; „Historya Polska"—FELIKSA KONECZNEGO; „Rok Polski" i „Encyklopedya Staropolska"—ZYGMUNTA GLOGERA.

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego" pozostają niezmienione:

W kraju	**12** rb. rocznie,	**6** rb. półrocznie,	**3** rb. kwartalnie,	**1** rb. miesięcznie.
Zagranicą	**18** „	**9** „	**4 50** „	**1 50** „

Osobom, które opłacały dotychczas zniżoną prenumeratę, prawo to będzie przysługiwało nadal.

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieliński.**